Nr. 206. Dziś 8 stron. Sobota, dnia 5 Września 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61286.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 12—3 po poł.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Generał Rydz-Śmigły

na pobojowiskach pod Verdun.

Verdun. — Z Suippes do Verdun, gdzie spożyto szybko śniadanie — wiodła droga gen. Rydz-Śmigłego przez ziemię wojenną, noszącą w sobie legendę bohaterstwa, trudów i śmierci. Nie usunięto wszystkich ruin, pozostały tu i owdzie pordzewniałe armaty, postrzelane czołgi, ustawione na pustym polu słupy kamienne z tragicznymi napisami: „Tu była wieś bitw", „Tu było miasteczko zet" — Memento!...

Cmentarze, lasy krzyżów. Na cmentarzu Douamont spoczywa 15 tysięcy poległych. Tyleż stoi krzyżów, przy których złożył gen. Rydz-Śmigły wieniec z napisem na biało-czerwonych szarfach: „Bohaterom poległym pod Verdun, gen. dyw. Rydz-Śmigły". W mauzoleum fortu Douamont spoczywają kości ponad 80 tysięcy nieznanych poległych. Tyleż leży ich w ziemi fortu Vaux. Przecież pod Verdun poległo 1.050 tysięcy ludzi...

Pomniki, patetyczny wyraz hołdu tych, co żyją. Kapelan mauzoleum fortu Douamont ks. Noel mówił o tem gen. Rydz-Śmigłemu.

A na zewnątrz mauzoleum — wspaniałe słońce, oświetlające defiladę 66 pułku strzelców marokańskich przed polskim Naczelnym Wodzem.

W rytmie wygrywanego na marokańskich piszczałkach marszu o dzikim, ostrym motywie muzycznym, maszerowali czarno-skórzy strzelcy. Czerwone szarawary, niebieskie mundury szyte złotem i białe zawoje na głowach. Jasno-błękitne mundury francuskich oficerów kolonialnych. A to wszystko na białym tle ogromnego masywu mauzoleum. Obraz, który wyczarowała chyba fantazja...

Wódz naczelny gratulował serdecznie dowódcom strzelców marokańskich postawy ich pułku.

Nancy. — Wjazd gen. Rydz-Śmigłego do Nancy nastąpił około godziny 6-ej wiecz. Stolica Lotaryngii, pełna tradycji polskich, przybrała się świątecznie. Pełna niezwykłego wdzięku architektura miasta dosłownie pokryta jest flagami francuskimi i polskimi z Białym Orłem i czerwono-złotymi barwami barwami lotaryńskimi.

Zbita masa tłumu wyczekiwała na placu Stanisława Leszczyńskiego, króla polskiego i księcia lotaryńskiego, na przyjazd naczelnego wodza. Wjazd samochodów powitano okrzykami na cześć Polski i jej wodza naczelnego, nie milknącymi ani na chwilę. Po przeglądzie miejscowych pułków defilada i wjazd gen. Rydz-Śmigłego do pałacu rządowego, w którym zamieszkał jako gość gen. Requin, dowódcy 26 korpusu i wojskowego gubernatora okręgu lotaryńskiego.

Noc spędził wódz naczelny w Nancy. Plac Stanisława, na którym przyjmie gen. Rydz-Śmigły defiladę 3-go pułku dywizji francuskiej, iluminowany jest od późnej nocy.

Defilada przed prezydentem Francji i gen. Rydzem Śmigłym.

Zdjęcie przedstawia moment defilady kawalerji francuskiej na terenie obozu manewrowego Suippes w nedalekiej odległości od Chalons sur Marne, jaka odbyła się przed Prezydentem Republiki Francuskiej Lebrun, gen. Edwardem Rydzem Śmigłym, oraz generalicją polską i francuską.

Wspaniała rewja wojsk francuskich w Nancy

NA CZEŚĆ GEN. DYW. RYDZA ŚMIGŁEGO.

Nancy. — Na wspaniałym placu króla Stanisława w Nancy odbył się kulminacyjny punkt uroczystości wojskowych, zorganizowanych na cześć gen. Śmigłego-Rydza.

W czwartek od wczesnego rana tłumy publiczności zaległy plac oraz wszystkie przyległe ulice. Dachy pałaców, otaczających plac zapełniły się setkami osób wyczekujących w skwarnym słońcu na uroczystość.

Przed ratuszem stanął szpaler delegacyj i organizacyj kombatanckich z trzydziestu kilku sztandarami, a wśród nich sześć sztandarów organizacyj polskich z Lotaryngii.

O godz. 9-ej m. 30 gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Gamelin i generalicji dokonał przeglądu wojsk, wjeżdżając kolejno w każdą ze zbiegających się do placu w kształcie gwiazdy ulic, na których ustawione były oddziały. Naczelnego wodza witano po drodze owacyjnymi okrzykami.

Następnie auto generalicji zajechało przed ratusz, gdzie gen. Śmigły-Rydz przywitał się z prefektem departamentu Meurthe et Moselle Bosney, merem miasta Nancy Schmittem i konsulem Rzeczypospolitej Lechowskim.

Następnie generał stanął na placu, mając po swej prawej stronie gen. Gamelin, po lewej zaś gen. Stachiewicza. W tym momencie na plac wjechali fanfarzyści strzelców konnych, a za nimi prowadzący defiladę dowódca 20 okręgu gen. Requin z dowódcą miejscowej dywizji gen. Fere.

Generał zasalutował szpadą przed gen. Śmigłym Rydzem i stanął na koniu u stóp pomnika króla Stanisława na wprost gen. Śmigłego-Rydza, przed którym przy dźwiękach zmieniających się orkiestr zaczęły przeciągać kolejno pochylając sztandary pułkowe, poszczególne oddziały piechoty, kawalerii, artylerii, wojsk zmotoryzowanych i pancernych, razem w sile 12,000 żołnierzy.

Na czele defilady szedł 8-my batalion strzelców w granatowych mundurach, za nim 30-ty batalion strzelców w błękitnych mundurach, dalej zaś drugi batalion stacjonowanej w fortyfikacjach linii Maginot piechoty fortecznej w nowowprowadzonych bronzowych mundurach i beretach. Za nimi kolejno postępowali: orkiestra strzelców algierskich ze wschodnimi instrumentami, strzelcy algierscy w swych barwnych mundurach niebiesko-czerwonych i białych w turbanach na głowach, o twarzach spalonych słońcem afrykańskim przedefilowało wśród entuzjastycznych okrzyków i owacyj publiczności.

Za nimi przeciągnęły 2 dywizjony artylerii konnej, dywizjon artylerii polowej i 8-my pułk dragonów.

W chwili, kiedy odmaszerowały orkiestry a zaczął się zbliżać grzmot aut pancernych zmotoryzowanych i artylerii przeciwlotniczej, rozległo się dudnienie czołgów a nad pałacem ukazały się trzy eskadry samolotów myśliwskich oraz eskadra samolotów niszczycielskich, zagłuszając niemal okrzyki i owacje, które wybuchały na widok każdego oddziału.

Jak twierdzili wojskowi, obecni na placu, żadne z miast francuskich, nie wyłączając Paryża, nie oglądało od 25 lat tak wspaniałej defilady.

Następnie generał przeszedł przed frontem sztandarów organizacyj kombatanckich polskich i francuskich, salutując sztandary, poczem udał się do gmachu ratusza, gdzie w przepięknej sali króla Stanisława podano mu do podpisu Złotą Księgę miasta Nancy.

Wobec niemilknących owacyj i wiwatów tłumów, zgromadzonych na placu, gen. Śmigły-Rydz zmuszony był ukazać się na balkonie ratusza, witany okrzykami „Niech żyje Polska!" i „Niech żyje Armia!"

O godz. 11-ej m. 30 gen. Śmigły-Rydz gen. Stachiewicz i gen. Gamelin wraz z

Wędrówka Trockiego

Londyn. — Trocki opuścił dziś wraz z małżonką Hoenefos, udając się do nowego miejsca pobytu, którym jest Sundby o 20 mil na południe od Oslo. W drodze towarzyszył Trockiemu samochód z eskortą policyjną.

Krwawy teror w Maladze

Londyn. — „Daily Express" donosi o krwawym terorze komunistów i anarchistów w Maladze. Po każdym ataku powietrznym powstańców rozstrzeliwuje się w Maladze około 40 więźniów politycznych. Prócz tego chwyta się na ulicach „podejrzane" osoby i wsadza się je do samochodów. Po pewnym czasie wyrzuca się z aut zwłoki formalnie podziurawione kulami. Przy głównej ulicy Malagi, Calle Larios, czerwoni rozbili, albo spalili około 25 sklepów.

Jak „Times" z Gibraltaru donosi, samoloty wojsk generała Franco wykonały we wtorek rano atak na Malagę, w ciągu którego silnie uszkodzono port łodzi podwodnych. Wzniecony bombami pożar strawił kilka dzielnic miasta i pozostałe jeszcze zbiorniki nafty.

Natychmiast po ataku lotniczym polecił komitet komunistyczny rozstrzelać 100 członków najwybitniejszych rodzin w Maladze. Wśród ludności panuje wrogi nastrój wobec komitetu komunistycznego.

Jak „Daily Mail" z Sewilli donosi, czerwoni zamordowali w Daimiel, w prowincji Ciudad Real, 30 księży.

W obozie lotniczym Talavera, koło Madrytu, zastrzelili czerwoni żołnierze wszystkich swych oficerów i podoficerów, których podejrzewano o sympatyzowanie z powstańcami.

Stacja radjowa powstańców w Tetuanie doniosła we środę, że jednemu z najwybitniejszych chirurgów hiszpańskich czerwoni odrąbali ręce, ponieważ zaprotestował przeciw straceniu gen. Ochoa. W kilka godzin później zastrzelono go.

Sowiecki dziennik pisze o ciężkim położeniu w Madrycie

Moskwa. — Korespondent madrycki „Prawdy", Kolcow, w niepomyślnem świetle przedstawia sytuację w Madrycie. Według tych informacyj, najbardziej palącą kwestją jest brak jednolitości w dowództwie wojsk rządowych. Dotychczasowe działania przeciwko powstańcom przegłosowywane bywały na komisjach zwykłą większością głosów. Wprowadzało to zamęt w działaniach.

Wojska katalońskie operują zupełnie samodzielnie, niezależnie od Madrytu.

Dopiero obecnie, według Kolcowa, powstała myśl utworzenia dowództwa naczelnego do walki z powstańcami.

Wojska rządowe odczuwają wielki brak broni, która była poprzednio rozdawana na prawo i lewo, a obecnie odbierana jest z powrotem. Prawo noszenia broni ma tylko wojsko i specjalne kadry milicji.

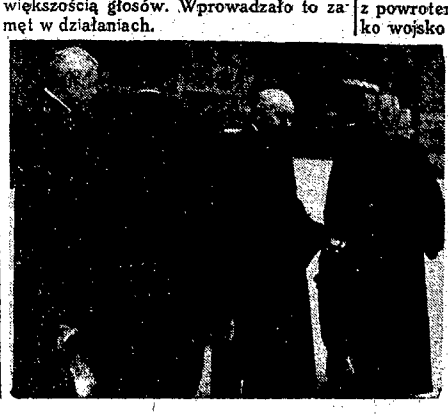

Z pobytu gen. Rydza Śmigłego we Francji

Naczelny Wódz armii Polskiej generał Rydz Śmigły przybył do historycznego Reims, odbudowanego z gruzów wraz ze słynną katedrą po wielkiej wojnie.

Zdjęcie przedstawia moment uroczystego powitania generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego przed słynną katedrą w Reims przez biskupa Szampanii.

otaczającą ich generalicją odjechali do Metzu.

Po przyjeździe do Metzu naczelny wódz Wojsk Polskich przyjął defiladę 13-go pułku strzelców marokańskich, po czym odbyło się śniadanie w ścisłym gronie w pałacu rządowym.

Następnie po południu w okolicach Strassburga gen. Śmigły-Rydz zwiedził słynne fortece na granicy francusko-niemieckiej w t. zw. linii Maginota.

TELEGRAMY

DR. SCHACHT WYBIERA SIĘ DO PRAGI.

Praga. — Niektóre dzienniki ogłosiły wiadomość z Berlina, że rząd niemiecki zamierza wysłać niebawem do Pragi ministra Schachta, co byłoby dalszym ciągiem akcji, rozpoczętej przezeń w Paryżu. Minister Schacht ma rzekomo przekonać Pragę o tym, że w imię dobrych stosunków niemiecko-czechosłowackich należy wyrzec się sojuszu z Moskwą. Wiadomo, że to samo zadanie przyświecało d-rowi Schachtowi, gdy podejmował podróż do Paryża.

ANGLJA NIE ŻYCZY SOBIE „WIZYTY" „LA PASSIONARII".

Londyn. — Według doniesień dziennikarzy paryskich zamierza znana komunistka hiszpańska Irriburi, przezywana „La Passionaria", udać się również do Anglii, aby tam zjednać pomoc dla hiszpańskich komunistów. „Daily Mail" pisze w związku z tem, że przyjazd jej przez nikogo w Anglii nie jest pożądany. Różni konserwatywni członkowie parlamentu starają się nawet, aby nie udzielono jej wizy wjazdowej. Koła urzędowe są zdania, że obecność Irriburi w Anglii dałaby niewątpliwie zagranicy powód do nowych podejrzeń i powątpiewań w angielską politykę neutralności.

Lloyd George wyjechał DO NIEMIEC.

Londyn. — Lloyd George w towarzystwie syna i córki wyjechał na dwutygodniową wizytę do Niemiec. Jak wiadomo, wszyscy troje są członkami izby gmin. Pierwszy tydzień swojego pobytu w Niemczech Lloyd George spędzi w Bawarii i spotka się z Hitlerem. Wizyta doszła do skutku na zaproszenie von Ribbentropa, nowomianowanego ambasadora niemieckiego w Londynie w czasie jego tutaj pobytu z okazji Zielonych Świąt, przy czym rolę pośrednika, a obecnie przewodnika Lloyd George'a w Niemczech odgrywa znany germanofil Conwell Evans, lektor języka angielskiego w Uniwersytecie w Królewcu, który przez kilka lat był jednym z najgorliwszych agitatorów ukraińskich w Anglii i w tym charakterze niejednokrotnie występował wrogo przeciwko Polsce. Należy przypuszczać, że Lloyd George po powrocie do Anglii będzie tam gorliwie kontynuował swą germanofilską działalność.

FEDERACJA PAŃSTW.

Wiedeń. — „Neue Freie Presse" donosi, że na konferencji obu stron walczących w Jean de Luz omawiano projekt przemiany Hiszpanji na związek państw, który miałby powstać po zawieszeniu broni. Jako człony tego systemu wymieniono rzekomo niezawisłą Katalonję, Kraj Basków i Navarę.

Ze strony powstańców dementują te pogłoski.

ŚMIERĆ POLAKA W JAPONJI.

Tokio. — W Hakodate zmarł mieszkający tam od przeszło 20 lat Polak, kpt. Kazimierz Janowski. Brał on udział w wojnie japońsko-rosyjskiej jako kapitan transportowca, poczem zajmował się połowem wielorybów na Kamczatce, po rewolucji zaś osiedlił się w Japonji, zajmując się z powodzeniem przemysłem rybnych konserw. Osierocił żonę, cudzoziemkę. Zmarły zostawił znaczny majątek.

Na sezon szkolny

największy wybór

książek, materjałów piśmiennych i pomocy szkolnych

przygotował

SKLEP I KSIĘGARNIA

„Gońca Częstochowskiego"

II Aleja 26, tel. 20-50.

Ceny niskie. — — — Obsługa szybka.

Znormalizowane zeszyty szkolne, brulijony, bloki rysunkowe, teczki, piórniki, dzienniczki uczniowskie, stalówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekierki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyny, temperaczki, tusze, węgielki, wycinanki i t. p.

Francuskie fabryki broni

PRACUJĄ DLA KOMUNISTÓW HISZPAŃSKICH.

Paryż. — Redaktor naczelny „Action Francaise" zamieszcza w dalszym ciągu rewelacje o dostawach broni francuskiej do Hiszpanji.

Prawdziwość tych doniesień stwierdza, ogłaszając równocześnie dokumenty, w których autentyczność trudno wątpić.

Za przykładem robotników firmy Bloch którzy dla rządu madryckiego budują 2 samoloty bombowe, poszli obecnie robotnicy znanej firmy amunicyjnej Brandt.

„Action Francaise" ogłasza w związku z tem rezolucję komitetu zawiadowczego załóg robotniczych firmy Brandt, w której zaznaczono, że robotnicy tej firmy nie chcą pozostać w tyle za robotnikami firm Bloch, Nieuport, Gnome i Rhone.

Dlatego postanowiono w godzinach nadliczbowych pracować nad wyprodukowaniem 10 dział kalibru 81 mm. i 50 tysięcy nabojów. Komitet zawiadowczy daje wkońcu wyraz nadziei, że zarządzenie to będzie stanowiło tylko początek i zmusi rząd francuski do zniesienia zakazu wywozu materjałów wojennych do Hiszpanji.

Również w fabryce samolotów Olivier robotnicy zgłosili się do dyrekcji, prosząc o pozwolenie na zbudowanie samolotu bombowego dla hiszpańskiego frontu ludowego. Dyrekcja nie sprzeciwiła się temu, pod warunkiem, że także minister lotnictwa wyrazi swą zgodę.

„Echo de Paris" donosi, że zaopatrywanie hiszpańskich komunistów w broń francuską trwa w dalszym ciągu. We wtorek zjawiły się na międzynarodowym moście w Hendaye ponownie 3 samochody ciężarowe, załadowane karabinami maszynowemi i amunicją.

Wobec zdecydowanej postawy straży granicznych, samochody wycofały się do Behovia, gdzie okazano im więcej przychylności i skierowały się do Irunu.

Gwałtowne walki o Irun trwają

2000 LUDZI ZGINĘŁO WE ŚRODĘ POD IRUNEM.

Hendaye. — Krwawe i niezwykle zacięte walki o posiadanie Irunu są najważniejszem wydarzeniem w działaniach wojennych.

Po uporczywym boju we środę nastąpiła w nocy kilkugodzinna przerwa.

We czwartek rano artylerja czerwonych ostrzeliwała gwałtownie wzgórza San Marcial, po których posuwały się kolumny powstańców. Atak powstańców napotyka jeszcze na pewne trudności.

Czerwoni okopują się tuż przed Irunem i stawiają barykady na ulicach.

O świcie przybyły nowe gromady zbiegów do Hendaye. Wszystkie domy między pozycjami i w samem mieście ewakuowano z ludności. Do Hendaye dochodzi wiele zbłąkanych kul karabinowych.

Zdobycie fortu San Marcial przez wojska narodowe potwierdza agencja Reutera. Agencja ta donosi również, że ataki powstańców zostały odparte, lecz czerwoni ponieśli bardzo ciężkie straty i mają częściowo odcięty odwrót ku granicy hiszpańskiej.

Wczoraj oddziały powstańcze posunęły się o 25 km. w kierunku Madrytu, zadając czerwonym ciężką porażkę.

Na froncie aragońskim pod Huesca pobito silne oddziały czerwonych.

Lotnictwo wojsk narodowych odniosło również znaczne sukcesy. Oto zburzono bombami rządową fabrykę samolotów w Guadalajara i uszkodzono krążownik czerwonych „Lepanto". Słynny lotnik oceaniczny Ramon Franco zgłosił się do służby w wojskach narodowych. Także lotnisko w Maladze obrzucono bombami.

Hendaye. — Na froncie Irunu i Behobii toczy się dalsza zaciekła bitwa.

Powstańcy dokonywują manewru okrążającego, który pozwoli im na jednoczesne zaatakowanie Irunu z dwu stron.

Specjalnie zażarte walki toczyły się w okolicach Behobii, która o godz. 9 rano znajdowała się jeszcze w rękach wojsk rządowych. Liczba poległych we środowych walkach przekracza 2000 ludzi. W ciągu nocy granicę francuską przekroczyło z górą 2000 uchodźców.

UCIECZKA Z HISZPANJI DO FRANCJI.

Londyn. — Korespondent Reutera w Hendaye potwierdza, że wojska narodowe wtargnęły do Behobie, gdzie toczą się zaciekłe walki na ulicach. Kobiety, dzieci i starcy opuścili miasto przed wejściem wojsk powstańczych. Liczni żołnierze wojsk rządowych przekroczyli granicę francuską. Na granicę wysłano silne oddziały żandarmerji francuskiej, które rozbrajają żołnierzy hiszpańskich.

Komunistyczny rząd w Hiszpanji.

Wiedeń. — Rząd madrycki ulegnie rekonstrukcji. Wedle sensacyjnych doniesień, nadeszłych tu wprost z Madrytu, zakomunikował rząd w drodze oficjalnej, że premjer Giral poczynił wszelkie kroki, mające na celu rozszerzenie obecnego gabinetu przez przyjęcie doń przedstawicieli najskrajniejszej lewicy.

Do gabinetu wejdzie kilku przywódców hiszpańskiego frontu ludowego, przedewszystkiem zaś kilku zdecydowanych komunistów.

Także i autonomistom baskijskim, stojącym po stronie frontu ludowego, zaproponował premjer Giral kilka tek w gabinecie.

Zapowiedź rekonstrukcji gabinetu madryckiego przez przyjęcie doń komunistów świadczy, że premier Giral działa pod naciskiem najskrajniejszej lewicy i że bezwątpienia uchwycą już wkrótce komuniści ster rządów w swe ręce, zdobywając ostateczną władzę.

ROZSTRZELANIE ZAKŁADNIKÓW.

Paryż, — Zakładnicy, więzieni w forcie Guadelupa, zostali przeprowadzeni do Irunu. Postawiono ich przed sądem wojennym, zostali na skutek odrzucenia ultimatum przez powstańców rozstrzelani.

Na ulicach i placach Irunu rozgrywały się wstrząsające sceny. Zakładników poprzywiązywano do drzew, poczem do nich strzelano.

W Barcelonie rozstrzelano 15 lotników za odmowę podporządkowania się komunistycznym i anarchistycznym dowódcom.

Anglia przeciw Arabom w Palestynie.

Londyn. — Gabinet brytyjski zajmował się w środę zwłaszcza sytuacją w Palestynie. Jak dzienniki poranne donoszą, gabinet postanowił odrzucić „propozycje pokojowe" ministra spraw zagr. Iraku, zawierające pewne ustępstwa dla Arabów.

Rząd brytyjski w dalszym ciągu stoi na gruncie deklaracji, jaką minister kolonii Ormsby-Gory złożył w Izbie gmin w czerwcu b. r., stwierdzając, że komisja królewska nie rozpocznie swych prac, zanim nie ustanie kampanja terorystyczna. Rząd brytyjski zdecydowany ma być nie czynić żadnych koncesyj pod presją teroru. Raczej prawdopodobne jest, że w razie przeciągania się ataków gwałtu zarządzony zostanie stan wojenny w całej Palestynie.

Rząd brytyjski ma wychodzić z założenia, że zawieszenie imigracji żydowskiej nie byłoby w obecnych warunkach uzasadnione.

Edward VIII wpadł do morza z wywróconej łódki.

Londyn. — Urlopowa podróż króla Edwarda VIII obfituje w liczne przygody, nieraz bardzo niebezpieczne. Przed paru dniami, gdy jacht królewski wjeżdżał do Pireusu, u wejścia do zatoki najechał na filar mostowy, odnosząc dość poważne uszkodzenia.

Wczoraj król miał nową przygodę w miejscowości Aedypso w Grecji; ta przygoda mogła naprawdę zakończyć się nieszczęściem.

Król zażywał przejażdżki łódką, wiosłując osobiście. Wtem przejechała koło niego w wyścigowym tempie motorówka jachtu „Nahlin" powodując wysoką falę, która przewróciła łódkę królewską.

Król Edward wpadł do wody, nie stracił jednak przytomności umysłu i począł płynąć w stronę jachtu. Z pokładu wyskoczyło w morze kilku oficerów i marynarzy, śpiesząc królowi z pomocą.

Tymczasem jednak motorówka zawróciła i załoga jej wydobyła króla z wody.

Walka czerwonych międzynarodówek we Francji

KOMUNIŚCI ZACZYNAJĄ ROZSADZAĆ „FRONT LUDOWY".

Paryż. — Skrajna lewica francuska przeżywa w obecnej chwili poważny ferment, będący echem walki dwóch międzynarodówek, mianowicie drugiej socjalistycznej i trzeciej komunistycznej, a to w związku z konsekwencjami procesu w Moskwie. Echa tej walki mogą mieć, jak się okazuje, bezpośrednie skutki na terenie wewnętrznej polityki francuskiej.

Powodem tego jest wzrastające w ostatnich dniach napięcie między francuską partją socjalistyczną a partją komunistyczną, które to formacje stanowią w szerokich masach oparcie dla koncepcji frontu ludowego. Rozdźwięki te ujawniły się ostatnio w formie niedwuznacznych ostrych polemik między oficjalnym organem partji socjalistycznej S. S. I. O. „Populaire", a oficjalnym organem partji komunistycznej „Humanite". Polemika ta rozpoczęła się na temat procesu moskiewskiego i stopniowo przeniosła się na teren polityki międzynarodowej.

Znamiennym wyrazem nowej taktyki partji komunistycznej jest sensacyjne wystąpienie jednego z jej czołowych przywódców i generalnego sekretarza partji dep. Maurycego Torresa, który pozuje w partji komunistycznej ze względu na swoje ambicje i aktywność na „francuskiego Stalina".

Dep. Torres wobec 15,000 zgromadzonych robotników zakładów samochodowych firmy „Renault" w miejscowości

Prezes Fidac'u w Warszawie.
Prezes Międzynarodowego Związku b. kombatantów wielkiej wojny, t. zw. Fidac'u, Belgijczyk van der Burch w towarzystwie prezesa Federacji gen. Góreckiego.

Boulogne-Billancourt wygłosił znamienne przemówienie, w którym wysunął nowe hasła. Mianowicie oświadczył on na wstępie, że jakkolwiek praca robotnicza uzyskała ostatnio szereg niezaprzeczalnych zdobyczy materjalnych, jak płatne urlopy i t. d., to jednak zdobycze te są zagrożone wskutek wzrostu kosztów utrzymania. W rzeczywistości bowiem życie drożeje, a ceny węgla, mleka i chleba podskoczyły w wydatny sposób.

Tu dep. Torres wysunął odrazu bezpośrednie konkluzje: „Zarobki robotnicze powinny więc ulec ponownemu przystosowaniu.“ Oznacza to ni mniej, ni więcej, jak to, że komunistyczna partja francuska kryje w zanadrzu nowy postulat podwyżki płac robotniczych, z którym może wystąpić wtedy, kiedy będzie to uważała za stosowne. Jest to zarazem ostrzeżenie pod adresem socjalistycznego premjera i socjalistycznych ministrów resortów gospodarczych, iż komuniści w każdej chwili, o ile rząd nie zadowoli ich postulatów z dziedziny polityki zagranicznej, mogą na nowo rozpętać falę strajków ekonomicznych.

Deputowany komunistyczny nie zadowolił się jednak tem, ale jeszcze zapowiedział, iż postulaty robotnicze mogą być zrealizowane w pełni dopiero przez wprowadzenie specjalnego podatku od dochodów powyżej 75,000 franków i daniny majątkowej od majątków powyżej miljona franków.

Jest to wyraźna chęć przelicytowania się z rządem frontu ludowego, a przedewszystkiem z socjalistami.

Ostatnie różnice taktyczne między socjalistami a komunistami, ujawniające się na terenie zasadniczej rozgrywki pomiędzy obu międzynarodówkami, jak również w dziedzinie polityki międzynarodowej, w wyraźny sposób pchają komunistów do porozumienia z partją radykalną, przy jednoczesnym eliminowaniu partji socjalistycznej z najbardziej niebezpiecznej konkurencji w robotniczych masach francuskich.

Sabotaż robotników w Moskwie

powoduje brak gazu i elektryczności.

Moskwa. — Od kilku dni w Moskwie daje się odczuwać dotkliwy brak gazu. Podobnie dzieje się z prądem elektrycznym.

Władze miejskie zwróciły się do zarządów organizacyj handlowych i innych o zmniejszenie konsumcji prądu elektrycznego i zużycia gazu o 15 proc.

Na wypadek nie zastosowania się do tego życzenia, dopływ prądu i gazu będzie przerwany.

Zarządzenie powyższe tłumaczy się tem, iż zarówno w gazowni, jak i w elektrowni moskiewskiej robotnicy odmówili uczestnictwa w stachanowskim wyścigu pracy, wskutek czego produkcja w tych zakładach spadła do minimum i nie pokrywa całości zapotrzebowania.

Prasa sowiecka w związku ze zmniejszeniem produkcji w zakładach użyteczności publicznej, nawołuje do walki z trockistowskimi elementami deprawującymi warsztaty pracy.

ANGLJA ZNIOSŁA AUTONOMJĘ MALTY.

Londyn. — Gubernator brytyjski sir Borham Carter, ogłosił uroczyście w środę nową konstytucję Malty. Nowa konstytucja znosi całkowicie dotychczasową autonomję Malty, ustanawiając na jej miejsce administrację kolonji koronnej. Język włoski został wyłączony ze stosunków urzędowych. Za urzędowe uznano tylko języki angielski i maltański.

Poprzez stratosferę

z Ameryki do Anglii przelecieli aktor nowojorski Richmann i pilot Merril

Nowy Jork. — Znany aktor nowojorski Richmann i pilot Merril wylecieli w środę o godz. 21-ej m. 37 według czasu angielskiego, zamierzając przelecieć do Londynu i z powrotem do Nowego Jorku w czasie co najwyżej 33-ch godzin, licząc w tym krótki postój w Londynie.

Lot ten dokonany miał być przez stratosferę dla uzyskania większej szybkości.

Samolot noszący nazwę „Lady of Peace“ ma skrzydła wypełnione małymi piłkami gumowymi, celem ułatwienia utrzymania się na powierzchni morza w razie przymusowego wodowania.

W czwartek o godz. 9-ej rano z pokładu samolotu „Lady of Peace“ otrzymano radiodepeszę, w której Richmann i Merril zawiadamiają, iż znajdują się o 900 mil od brzegów Irlandii, po przeleceniu 2,195 mil.

O godz. 17-ej lotnicy transatlantycey Merril i Richmann dokonali przymusowego lądowania w miejscowości Carmarthenshire w Walii.

Chmury i złe pole widzenia spowodowały, że lotnicy zbłądzili i sądzili, że się znajdują w pobliżu Croydon.

Lądowanie odbyło się szczęśliwie. Obaj lotnicy są cali i zdrowi. Aparat nie doznał żadnych uszkodzeń.

Jeszcze nie znany los

6-ciu BALONÓW KONKURSOWYCH.

Warszawa. — Z 10-ciu balonów, które wystartowały w niedzielę z lotniska Mokotowskiego, znany jest los zaledwie czterech.

Wiemy, że „Zürich III“ z załogą: dr. Erich Tilgenkamp i Maurits ten Bosch wylądował w Karelli, w miejscowości Voukkinien (Wokna wołożskaja) nad jeziorem Kuiti po przeleceniu 1,520 klm.

Najcięższy z balonów, francuski „Maurice Mallet“ z załogą: Dollfus i Jacquet wylądował o 60 klm. od Kalinina (dawniejszy Twer), przebywając około 1,150 klm.

Niemiecki „Augsburg“, pilotowany przez Ernsta Franka i Johanna Baudererа wylądował o 100 klm. na południe od Molwatycz w odległości 920 klm. od Warszawy.

I wreszcie belgijski balon „Bruxelles“ z załogą Philippe Quersin i Van Schelle wylądował o 18 klm. od Smoleńska, przebywając 720 klm.

Gdzie wylądowały pozostałe 6 balonów, do tej pory niewiadomo. Są to balony: belgijski „Belgica“, niemieckie „Sachsen“ i „Deutschland“ oraz polskie „Warszawa II“, „Polonia II“ i „LOPP.“

Jednakże nie ma jeszcze żadnych powodów do obawy. Sieć kolejowa jest w Rosji bardzo rzadka. Aeronauci prawdopodobnie polecieli daleko na wschód, istnieje możliwość, że wylądowali w lasach, lub w pobliżu rzek i potrwać może kilka dni, zanim dotrą do jakiejś wsi lub miasta, gdzie jest telegraf. Poza tem na całym terenie Rosji Sowieckiej szalała w ostatnich dniach wichura, która mogła uszkodzić druty telefoniczne i telegraficzne.

Do niepokoju i zdenerwowania niema najmniejszego powodu. Jeżeli jednak brak wieści o lądowaniu pozostałych balonów potrwa dłuższy czas, będą zarządzone poszukiwania zaginionych przy pomocy samolotów.

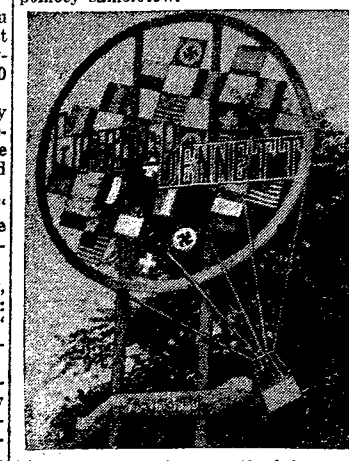

Warszawa pod znakiem zawodów balonowych.
Na ulicach i placach Warszawy można widzieć takie oto, jak na zdjęciu, słupy propagandowe z flagami państw, biorących udział w zawodach balonowych o puhar Gordon Bennetta.

Wieś sowiecka odmawia dostawy zboża dla państwa

32 CHŁOPÓW ROZSTRZELANO.

Berlin. — Warszawski korespondent „12-Uhr Blatt“ komunikuje, że według doniesień z Kijowa, przyszło do bardzo poważnych zaburzeń chłopskich w autonomicznej republice sowieckiej Azerbejdżanie.

Wobec złego wyniku żniw, odmówili chłopi z kolektywów dostarczenia przepisanej ilości zboża do siewu. Kiedy do wsi przysłano oddziały G. P. U. po zboże, gromady chłopów, uzbrojonych w cepy i w broń palną, stawiły im opór. W ciągu walki padli po obu stronach zabici i ranni.

W następstwie tych zajść wysiedlono z ramienia G. P. U. mieszkańców kilku wsi na Syberję. Wielu chłopów aresztowano i po przeprowadzeniu rozprawy przed sądem doraźnym G. P. U. skazano 32-ch na śmierć i natychmiast rozstrzelano.

W Syberji zachodniej 80 proc zboża stoi jeszcze na pniu. Plan sprzętu zboża wykonywany jest dzisiaj zaledwie w 1 proc. Kołchozy tłumaczą się niepogodą, lecz, jak donoszą „Izwiestja“, podczas pogody sprzęt zboża również nie wyglądał lepiej.

Siew jesienny idzie źle z powodu braku nasion, tymczasem zaś żyto leży na pokosie i już wyrosło. W rejonie Stalińska dostarczono państwu zaledwie 55 tonn zboża zamiast przewidywanych 1.200.

W kraju Krasnojarskim do 25 sierpnia skoszono zaledwie 12 proc. zasiewów. W roku ub. o tej samej porze skoszono 5 razy więcej.

Żniwa w kraju krasnojarskim odbywają się w sposób najbardziej prymitywny przy pomocy sierpa, a maszyny rolnicze stoją bezczynnie.

POGŁOSKI O ZACHWIANIU MOŁOTOWA I LITWINOWA.

Moskwa. — Rozeszły się tu pogłoski o zachwianiu Mołotowa i Litwinowa.

Według otrzymanych ze źródeł miarodajnych informacyj nie odpowiadają one rzeczywistości i oparte są na tym fakcie, że zarówno Mołotow, jak też i Litwinow nie figurowali między tymi dygnitarzami, na których rozstrzelani „teroryści“ rzekomo projektowali zamach.

Akt oskarżenia wymieniał bowiem tylko Stalina, Woroszyłowa, Kaganowicza, Ordżonikidze, Zdanowa, Kosiowa i Postyszewa.

Podobno Mołotow, który jest człowiekiem bardzo rzeczowym i usiłuje wyeliminować ze swej pracy metody wyraźnego bluffu i prowokacji, nie zgodził się na to, by figurować w sporządzonym przez prokuraturę spisie „ofiar“, które miały „paść“ wskutek działalności terorystycznej, stworzonej ad hoc grupy trockistowsko-zinowiewskiej.

Osoba zaś Litwinowa nie mogła być użyta po wyraźnie już raz prowokacyjnym i bezczelnie przez agenturę radziecką zainscenizowanym „zamachu“ w Szwajcarji.

Prawdą natomiast jest, że Mołotow przychylał się do wniosku wdowy po Leninie, Krupskiej, która przypominała, że Lenin w swoim testamencie politycznym przestrzegał przed „zbyt radykalnemi środkami“ w likwidowaniu przeciwników politycznych.

Do szkoły!

W związku z inauguracją nowego roku szkolnego, w szkołach średnich ogólno kształcących i zawodowych, oraz w szkołach powszechnych, odbyły się na terenie całej Rzeczypospolitej uroczyste nabożeństwa na intencję roku szkolnego.

Na zdjęciu naszym: grupa młodzieży żeńskiej, udającej się ze swymi wychowawczyniami na nabożeństwo szkolne.

GÖMBÖS ZGŁOSIŁ DYMISJĘ.

Budapeszt. — Premier Gömbös złożył na ręce regenta Horthy'ego prośbę o zwolnienie go ze stanowiska ministra obrony narodowej.

Regent przychylił się do tej prośby, mianując równocześnie premjera Gömbösa generałem piechoty. Teka ministerstwa obrony narodowej została powierzona gen. Yomkuthy.

Premier Gömbös w towarzystwie żony i adiutanta, przeprowadził 6-tygodniową kurację w jednym z bawarskich sanatoriów.

GROŹBA STRAJKU GÓRNIKÓW W WALJI.

Londyn. — Wskutek zatargu między związkiem robotniczym a pracodawcami w Południowej Walji, grozi w przyszłym tygodniu wybuch strajku, w którym wzięłoby udział 128,000 górników. Dużo firm kopalnianych sprzeciwia się żądaniu związku robotniczego, aby zezwolono wszystkim robotnikom na wstąpienie do związku. Począwszy od ubiegłego piątku strajkuje we wnętrzu kopalni Fern Hill 63-ch górników.

Tragedia w rodzinie ministra

Samobójstwo syna gruźlika.

Londyn. — „Daily Express“ donosi z Nowego Jorku o samobójstwie syna ministra spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych Harolda L. Ickesa, 34-letniego Wilmartha Ickesa.

Wilmartha Ickesa znaleziono z przestrzeloną skronią w łóżku z rewolwerem w ręku. Ickes popełnił samobójstwo po wizycie u lekarza, który mu ze względu na daleko posuniętą gruźlicę nie rokował więcej niż kilka miesięcy życia.

Jest to już druga tragedja w rodzinie min. Ickesa. Żona ministra przed rokiem zginęła w katastrofie samochodowej. — Dziwnym zbiegiem okoliczności Wilmarth Ickes rozstał się z życiem w rocznicę śmierci matki.

ŚMIERĆ LEKARZA-POLAKA.

Nowy Jork. — Zmarł tu w 52-im roku życia dr. Józef Walicki, były naczelny lekarz Zjedn. Polsko-Narodowe, prezes nowojorskiego Domu Narodowego i znany działacz społeczny.

ODDZIAŁY SZTURMOWE W REICHSWEHRZE.

Berlin. — Jak słychać, kierownicze koła Rzeszy rozważają kwestję wcielenia oddziałów szturmowych (znanych pod skrótem S. A.) do Reichswehry jako tak zwany Landwehr. Podobno zażądać tego miał gen. Blomberg i przedstawiciel sztabu generalnego. Pogłoski mówią, że odnośna decyzja kanclerza ogłoszona ma zostać na kon

gresie partii w Norymberdze. Tym sposobem armia partii narodowo-socjalistycznej zostałaby zlikwidowana. Pozostałyby jeszcze tylko oddziały sztafet hitlerowskich (S. S.), pełniące, jak wiadomo, funkcje raczej policji osobistej kanclerza Hitlera i członków rządu.

BRAT TROCKIEGO W MADRYCIE.

Barcelona, . — Do Madrytu przybył brat Trockiego celem zorganizowania młodzieży socjalistycznej na wzór sowieckiego „Komsomołu".

Paryż, . . — Agencja Fournier donosi, że obaj sekretarze Trockiego Fraenkel i Wolf znajdują się w drodze do Paryża.

Nowy proces

przeciw Polakom w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. — Rozpoczęła się rozprawa przeciwko kilku Polakom, oskarżonym o bicie szyb w szkołach czeskich i o demonstracje wybuchowe, których dokonali w jesieni ub. r. Na salę rozpraw przyprowadzono 37-letniego Jana Boczka, elektromontera, 30-letniego Alfonsa Gemzę, szofera, 19-letniego Jana Giszę, kelnera.

Odpowiadają oni z więzienia. Ponadto na ławie oskarżonych zasiadł obywatel polski 26-letni Wilhelm Łachota, szofer, który odpowiada z wolnej stopy. Natomiast na rozprawę nie stawili się dwaj inni, objęci aktem oskarżenia, a to 38-letni Jan Tacina, urzędnik prywatny oraz 30-letni Józef Babin.

Trybunałowi przewodniczy prezes Kämpf, ten sam, który przewodniczył na głośnych poprzednich rozprawach przeciw Rzymanowej i Delongowi.

Na rozprawę powołano 16-tu świadków. Broni oskarżonego Boczka dr. Fasal, Gemzę i Giszę dr. Wajda, Latochę dr. Posamentir, wszyscy miejscowi adwokaci.

Odbędzie się wizja lokalna w tych miejscowościach, gdzie zostały wybite szyby w szkołach czeskich. Rozprawa przeciągnie się do poniedziałku i wyroku należy oczekiwać w ten dzień wieczór.

Sytuacja żydów w Palestynie

poważnie się pogorszyła.

Londyn. — W związku z posiedzeniem gabinetu tutejsze koła syjonistyczne oczekują z pewnymi obawami jakiejś ważnej rzekomo deklaracji rządowej w kwestii Palestyny. Najwidoczniej jednak syjoniści nie spodziewają się dla siebie niczego dobrego, gdyż według wiadomości z Jerozolimy, tamtejsi przywódcy żydów są zrozpaczeni postępowaniem rządu angielskiego w Palestynie. W szczególności fakt, że rząd angielski pozwala ministrowi spraw zagranicznych Iraku Nuri Paszy interwenjować w pewnych sprawach palestyńskich, kraju administrowanego przez Anglię, uważany jest przez Żydów jako wyraźny dowód załamania się autorytetu władz angielskich w Palestynie, co ich zdaniem musi doprowadzić do dalszego pogorszenia się tamtejszej sytuacji.

REŻIM WOJSKOWY W NIEMCZECH

Wiedeń. — Według rewelacyj paryskiego „Figaro", przedrukowanych przez prasę tutejszą, rządzi obecnie w Niemczech Reichswehra.

Hitler przeprowadza skrupulatnie punkt za punktem program Reichswehry, ufając gen. Blombergowi.

Hitlerowi zależy na utrzymaniu tego ścisłego kontaktu z Reichswehrą ażeby mieć w ten sposób aparat wojskowy w swem ręku.

Dziennik paryski stwierdza, że w Niemczech panuje obecnie reżim wojskowy.

MIN. EDEN CHORY NA OSPĘ.

Londyn, . — Minister Eden zachorował na wietrzną ospę, na skutek czego musiał przerwać urzędowanie na Downing Street. Minister spodziewa się, że powróci do zdrowia przed zgromadzeniem Ligi i będzie mógł osobiście wziąć w nim udział.

MIN. BECK NIE JEDZIE DO NORYMBERGI.

Warszawa. — Wiadomość podana za paryską „Information" o zaproszeniu polskiego ministra spraw zagranicznych na kongres narodowo-socjalistyczny do Norymbergi jest bezpodstawna.

Do Berezy Kartuskiej

odstawiono dwu działaczy ludowych.

Kraków. — W ub. środę odstawieni zostali do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj członkowie Stronnictwa Ludowego powiatu bocheńskiego woj. krakowskiego Paweł Pagucz, prezes Stronnictwa w Siedlcu oraz Stanisław Pelecki z Cerkwi, za urządzenie wbrew zakazowi władz administracyjnych nielegalnych zgromadzeń publicznych Str. Ludowego oraz za działania sprzeczne ze spokojem i bezpieczeństwem publicznym.

NOWY OKRĘT NASZEJ MARYNARKI HANDLOWEJ.

Gdynia. — Przed kilku dniami S. A. „Żegluga Polska" w Gdyni sfinalizowała umowę o kupno statku motorowego „Lewant" dla obsługi regularnej linji okrętowej Gdynia — porty lewantyńskie.

M/S „Lewant" zbudowany został specjalnie dla komunikacji z bliskim wschodem. Statek, o pojemności 1,942 tonn rej. brutto, rozwija, jak na swoją kategorję, dość znaczną szybkość 12 — 12 i pół węzłów.

Udaremnione demonstracje

w dzielnicy żydowskiej.

Warszawa. — Wczoraj w dzielnicy północnej miasta zwracały uwagę liczne patrole policji pieszej i konnej. Okazało się, że w dzielnicy żydowskiej miały się odbywać demonstracyjne zbiórki i pochody z okazji proklamowania „Dnia młodzieży komunistycznej". Czujność policji zapobiegła tym zamiarom — demonstracje i zbiórki nie odbyły się.

PROTEST ŻYDÓW W AMBASADZIE ANGIELSKIEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. — Jak agencja PID donosi, do ambasady brytyjskiej w Warszawie zgłosiła się onegdaj delegacja żydowskich organizacyj politycznych z senatorem Schorem i posłem Sommersteinem w sprawie ostatnich zajść w Palestynie. Delegacja złożyła ambasadorowi Kenardowi i konsulowi Savery protest przeciwko projektom wstrzymania żydowskiej emigracji do Palestyny.

OBLIGACJE POŻYCZKI KONWERSYJNEJ JAKO KAUCJE I WADJA.

Warszawa. — Ministerstwo skarbu zarządziło, że obligacje 4-procentowej pożyczki konsolidacyjnej mają być bez żadnych ograniczeń przyjmowane przez władze, urzędy państwowe, jako wadja przy przetargach oraz jako kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek, wypłacanych za dostawy i roboty rządowe, jak również na zabezpieczenie udzielonych przez skarb państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych. Wartość depozytową tych obligacyj ustalono na zł. 42 za 100 wartości imiennej.

ARESZTOWANIE ADWOKATA W KATOWICACH.

Katowice. — Na wniosek prokuratora sądu okr. w Katowicach aresztowany został 31 ub. m. w związku z toczącemi się dochodzeniami przeciwko b. kierownikowi kancelarji adwokackiej w Katowicach, Jaworskiemu, jeden z tutejszych adwokatów, który po przesłuchaniu osadzony został w więzieniu karno-śledczem w Katowicach.

Bliższe szczegóły tej afery trzymane są w tajemnicy.

Groźny pożar fabryki

Łódź. — W czwartek o godz. 10-tej w fabryce braci Gayer przy ul. Zgierskiej 96 wybuchł groźny pożar. W akcji ratunkowej brało udział 6 oddziałów straży ogniowej. Robotnicy mieli odciętą drogę morzem płomieni. Jeden z robotników, wyskakując z II piętra, doznał ciężkich obrażeń. Straty przekraczają 100.000 zł.

KATASTROFA KOPALNIANA W KATOWICACH.

Katowice. — Na kopalni węgla „Walenty — Wawel" w Rudzie Śląskiej wydarzyła się straszna katastrofa. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny eksplodował przedwcześnie ładunek, wypełniony materjałem wybuchowym. Skutki eksplozji były straszne. Szarpany, a czterech innych górników. Górnik Cebula został dosłownie rozkrów poważnie okaleczonych.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW.

Rybnik. — Straż więzienna w Rybniku zaalarmowana została ucieczką 2-ch więźniów, zatrudnionych nazewnątrz więzienia przy wyrębie lasów w Przegędzy, a mianowicie zbiegli więźniowie Kruczek i Szałas, którzy korzystając z nieuwagi dozorcy zbiegli w kierunku Orzecha. — Zarządzony pościg policyjny nie dał narazie rezultatów.

Zarząd Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości
zawiadamia swych członków, że w dniu 6 września r. b. (niedziela) o godz. 3.30 p.p. odbędzie się
MIESIĘCZNE ZEBRANIE OGOLNE CZŁONKOW STOWARZYSZENIA
w lokalu własnym (ul. Najśw. Marji Panny Nr. 49). Na zebraniu wygłosi interesujący referat wiceprezes Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej p. Kazimierz Janikowski na temat spraw gospodarczych własności nieruchomej miejskiej.
Prosimy o jaknajliczniejszy udział członków Stow. w zebraniu.

KRONIKA

Częstochowa 5 WRZESNIA Sobota

Dziś — Wawrzyńca.
Jutro — Zacharjasza pr.
Wschód słońca o godz. 5,02
Zachód „ „ 18,23
Kalendarzyk historyczny:
Ślub Marji Leszczyńskiej z Ludwikiem XV. 1725 r.

— **Sobota Kapłańska w kościółku Najśw. Maryi Panny.** Dziś, w pierwszą sobotę m. września, o godz. 6 m. 30 rano w kościółku Najśw. Maryi Panny zostanie odprawiona uroczysta Msza św. Kapłańska z nauką. Ofiary składane na tacę w czasie Mszy św. przeznaczone są na kształcenie młodzieży, poświęcającej się stanowi duchownemu.

— **J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina u p. premjera Składkowskiego.** Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął wczoraj J. E. ks. dr. T. Kubinę, Biskupa częstochowskiego.

— **Przymus mundurkowy w szkołach.** Kuratorja szkolne przygotowały szereg zarządzeń w sprawie realizacji powszechnego nauczania i wprowadzenia w życie nowego ustroju szkolnictwa średniego ogólnokształcącego obwiązku noszenia pełnego umundurowania przez uczniów szkół średnich według ustalonych wzorów. Uchylenia od sposobu umundurowania są zakazane, a mundury mają być noszone i poza szkołą.

— **Zebranie plenarne II-go K. S. M M.** Dziś, w sobotę, o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się zebranie członków II-go K. S. M. M. przy parafii św. Zygmunta. Na porządku dziennym sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Jak należy prostować

wymiar składek ubezpieczalni.

Wobec licznych zapytań, skierowanych do instytucyj ubezpieczeń społecznych w sprawie sprostowań wymierzonych składek, Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje do wiadomości, że w ciągu miesiąca od daty otrzymania zawiadomienia o wymiarze składek, pracodawca może żądać od ubezpieczalni społecznej sprostowania wymierzonych składek, jeżeli udowodni, że wymiar jest niezgodnym z właściwym stanem rzeczy lub przepisami.

W razie powstania sporu w tej sprawie pomiędzy ubezpieczalnią a pracodawcą, ubezpieczalnia wydaje orzeczenie w którem wskazuje prawne środki odwoławcze.

— **Wylosowane bony inwestycyjne.** Urząd długów państwa komunikuje, że w dn. 3 września 1936 r. wylosowano do umorzenia bony Funduszu inwestycyjnego, oznaczone nr. 11254, 13271, 15542, 20200, 22434, 25310 i 34153.

— **„Czarna kawa" akademików w Polonii".** Dziś, w sobotę, w salonach hotelu „Polonia" staraniem akademików częstochowian odbędzie się tradycyjna „czarna kawa bridge". Beztroski humor akademików, doborowa orkiestra oraz szereg atrakcyj zgromadzą liczne rzesze częstochowian, pragnących miło i wesoło spędzić kilka godzin. Początek o godz. 21. Zaproszenia otrzymać można w lokalu Stow. Kupców Polskich, Dąbrowskiego 1.

Alma Kar
Lena Żeliohowska
Helena Grossówna
Dora Kalinówna
K. Junosza-Stępowski
Michał Znicz
Aleksander Żabczyński
zapraszają wszystkich do
Kina „Eden"
na swoją pierwszą POLSKĄ KOMEDJĘ SENSACYJNĄ
TAJEMNICA PANNY BRINX

Z występu artystów warsz

w teatrze Kameralnym.

Wczorajszy, pierwszy występ zespołu artystów scen warsz. w teatrze Kameralnym zaliczyć należy do najbardziej udanych, wesołych i sympatycznych. Rewiowy zespół, złożony z pierwszorzędnych sił, dał maximum rzetelnej pracy artystycznej, to też wykonanie bogatego programu stało na bardzo dobrym poziomie kr pełnemu zadowoleniu publiczności, która nie doznała zawodu.

Duszą zespołu była p. Maria Chmurkowska, znakomita artystka, która dowcipnymi recytacjami i monologami w świetnej interpretacji nietylko pobudzała do serdecznej wesołości, ale potrafiła nawiązać z publicznością sympatyczny kontakt. Jej recytacje o amatorskiej akademii „ku czci"..., o programie radia, monolog „Kwiaciarka" i t. d. tudzież doskonała gra w dwóch skeczach wywoływały homeryczny śmiech i sute oklaski. Nie mniejszym aplauzem cieszyła się p. Xenia Grey, znana primadonna operetki warsz. i poznańskiej, obdarzona doskonałym głosem, pełna finezji i temperamentu scenicznego urodzonej wodewilistki. Sentymentalne walce, modny taniec i piosenka „Kanguru", ekscentryczna piosenka angielska „Gąska" z zawrotnym tańcem i in. posunięte były w wykonaniu p. Grey do granic wirtuozerii. Bardzo wdzięczne popisy choreograficzne primabaleriny p. Ireny Jedyńskiej w kilku tańcach solowych stanowiły urozmaicenie wieczoru, zwłaszcza ładnie wypadł taniec węgierski ze śpiewnym duetem męskim. Znany z radia tenor p. Marian Demar włada pięknym w brzmieniu i silnym głosem, święcił też triumfy w solach i duetach z p. Grey. Wreszcie p. Jerzy Klimaszewski okazał się równie dobrym piosenkarzem, jak i partnerem p. Chmurkowskiej w skeczach.

Całość wieczoru miała wdzięk i lekkość, pozostawiając najmilsze wrażenia licznie zgromadzonej publiczności, która darzyła wykonawców rzęsistymi oklaskami, opuszczała zaś salę w nastroju rozbawienia i wesołości. *(—j.)*

Dziś, w piątek, o godzinie 8-ej m. 30 wiecz. drugi występ tegoż zespołu rewiowego w „wieczorze humoru, piosenek i tańca."

— **Wykreślony podręcznik ze spisu książek.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało zarządzenie, że książka Stanisław Wiącek „Czytanki i ćwiczenia" podręcznik do nauki języka polskiego dla klasy III szkół powszech

Kino „LUNA“
Mały Marynarz
Arcywesoła komedja muzyczna.
M. Bogda, Fertner, Brodniewicz.
Dziś w sobotę i niedzielę o g. 12. 30 poranek z tego samego filmu.

nych I st. kurs A. Wydawnictwo Naszej Księgarni, Warszawa 1936 należy ze spisu książek szkolnych, dozwolonych do użytku w szkołach powszechnych na rok szkolny 1936/37 wykreślić.

— Cukrownie zaczynają angażować robotników. W związku z nową kampanją cukrową, rozpoczęły wszystkie cukrownie angażować robotników. W pierwszej połowie b. m. będzie zatrudnionych blisko 5.000 robotników.

Główny Inspekorat Pracy dla umożliwienia zatrudnienia większej liczby robotników, zakazał udzielania zezwoleń na 56 godzinny tydzień pracy w cukrowniach i zalecił prowadzenie produkcji nawet na cztery zmiany.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 4 na 5 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37,

Uparci konkurenci

Monopolu Tytuniowego.

W ostatnich dniach Brygada Kontroli Skarbowej (Akcyz) przeprowadziła kontrolę i spisała 280 protokułów za nielegalną uprawę roślin tytoniowych na terenie okręgu Urzędu Akcyz.

Wśród protokułów znalazło się wyszcze gólnionych 586 krzaków na specjalnych plantacjach na przestrzeni 121 mtr. kw., samosiewu pielęgnowanego 6,071 krzaków, obejmujących przestrzeń 1,617 mtr. kw., samosiewu nie pielęgnowanego 432 krzaki, na przestrzeni 120 mtr. kw., rolnicy 161 krzaków, wyrobnicy 119 krzaków i recydywiści 3 krzaki.

Uparci konkurenci Monopolu Tytoniowego, mimo ostrzeżeń i w tym roku łudzili się nadzieją, że może kontroli nie będzie.

Nie pomogły więc jakoś żadne ostrzeżenia sołtysów, afisze i plakaty porozwieszane we wsiach, być może nielegalne plantacje, będące szkodliwymi dla skarbu państwa, zostaną zaniechane przez wieśniaków po dotkliwych sankcjach karnych.

— Skradł damski rower. Gacki Franciszek, zam. na cmetnarzu Kule zameldował w policji, że Oracz Eugenjusz (ul. Siedmiu Kamienic nr. 7) skradł mu rower damski, wart. 70 złotych z podwórza domu nr. 26 przy ul. Salomei.

— Zjadł. wypił i oberwał klapy marynarki kelnerowi. Wosik Lucjan, kelner, zam. przy ul. Twardej nr. 4 zameldował w policji, że w dniu 29 ub. m. o godz. 21-ej do restauracji „Tivoli“ przyszło 2-ch osobników, którzy nie zapłacili rachunku za napiwki w sumie 90 gr., a kiedy przy opuszczaniu ogródka upomniał się o należność, jeden z tych t. j. Paszewski Marjan, zam. przy ul. Iglastej nr. 17, pobił go i oberwał mu klapy marynarki.

Wykrycie prawdziwego sprawcy

napadu rabunkowego pod Krzepicami.

Jak w swoim czasie donieśliśmy, dn. 8 kwietnia r. b. późnym wieczorem na torze kolejowym koło stacji Krzepice dokonano napadu rabunkowego na powracającego ze Śląska kupca Józefa Szwarcfitra, który stoczył dramatyczną walkę z rabusiem na zboczach toru, zanim uległ przemocy i został obrabowany z gotówki.

Poszkodowany złożył zameldowanie w policji, wskazując, że rozpoznał rabusia, jak i jego kryjącego się opodal towarzysza. Według oświadczenia Szwarcfitra, sprawcą napadu miał być 28-letni Franciszek Szyszka z Dankowic, a jego towarzyszem 31-letni Franciszek Kała ze wsi Kostrzyna. Obu aresztowano.

Okazało się jednak, że rozpoznanie napastników w ciemnościach było zawodne, to też Kała został wkrótce zwolniony, obecnie zaś przed niedawnym czasem ujęto pewnego przestępcę na kradzieży, który w toku dochodzeń przyznał się i do napadu na Szwarcfitra.

Wobec wykrycia prawdziwego sprawcy napadu Fr. Szyszka w tych dniach został zwolniony, a śledztwo przeciwko niemu umorzone.

Trzeba zaznaczyć, że rozprawa sądowa przeciwko Fr. Szyszce była już wyznaczona w bliskim terminie, a uniknął jej dzięki tylko przypadkowemu schwytaniu właściwego winowajcy.

— Zatrzymany przemytnik. Na ulicy Ogrodowej zatrzymano Wincentego Pawnuka, zam. we wsi Zerdzina, gm. Panki, który wiózł 128 kg. pieprzu pochodzenia zagranicznego.

— Skradł 2 lichtarze. Zatrzymano Władysława Kiszczaka, który w sklepie dewocyjnym przy ul. Klasztornej skradł 2 lichtarze, wart. 2 zł. 50 gr.

Szajka złodziejska

okradła wagon towarowy.

W Herbach Nowych zauważono, iż jeden z wagonów dalekobieżnych pociągu towarowego jest otwarty. Przy badaniu okazało się, że w wagonie brakowało pięciu maszyn do szycia w skrzyniach, jednej skrzyni kapsli do butelek, beli pasa z sierści wielbłądziej, skrzyni śrut i nitów żelaznych, trzech beli sukna, ogólnej wartości kilku tysięcy złotych.

Policja rozpoczęła energiczne dochodzenia i jest już na tropie szajki, która pochodzi prawdopodobnie z Bieżenia, w pow. częstochowskim.

— Do odebrania. Dnia 15 ub. m. na szosie pomiędzy Kamieńskiem a Nowym Kamieńskiem, pow. radoszczańskiego znaleziono towar koloru „khaki“, na ubranie szoferskie. Prawy właściciel może zgłosić się po informacje w tut. Wydz. Śl. w godzinach od 8 do 15.

Niebywała awantura

przed bramą fabryki Peltzery.

W dniu 3 bm. o godz. 14 m. 45 przed bramą fabryki Peltzery wynikła bójka między Bednarek Anną, Bednarek Janiną z jednej, a Bednarkiem Janem, zam. przy ul. Królewskiej nr. 27 i Morzyk Janiną, zam. przy ul. Równoległej nr. 6 z drugiej strony.

W czasie bójki została pobita Morzyk Janina, którą przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie po udzieleniu jej pomocy lekarskiej, pozostaje na kuracji w domu.

Podczas bójki użyto kamieni, butelek i lasek.

Przy tej okazji obejrzenia zainscenizowanej bójki zebrał się tłum, złożony z ponad 800 osób, który zachęcał obie strony do walki.

Kres gorszącym scenom położyła policja.

— Ojciec sprzedał krowy?... Malinowski Marcin (Skrzyneckiego 46) zameldował w policji, że w dniu 1 b. m. ojciec jego wyprowadził na pastwisko dwie krowy, które — jak dowiedział się meldujący — sprzedał i dotychczas do domu nie powrócił.

Kronika sportowa

Zebranie członków K. S. „Orlę“.

Zarząd K. S. „Orlę“ zawiadamia swych członków, że w dniu 5-go września b. r. punktualnie o godz. 18-ej w lokalu własnym, przy ul. Małej nr. 7, odbędzie się ogólne zebranie członków. Sprawy bardzo ważne — obecność obowiązująca.

*

Zebranie klubu „Sparta“ w Rakowie.

W dniu 5 b. m. o godz. 6-ej m. 30 lub o godz. 7-ej wiecz. w drugim terminie odbędzie się walne roczne zebranie członków K. S. „Sparta“ w lokalu własnym, ul. Limanowskiego nr. 80.

*

Kawalerzyści polscy górą!

W Rydze odbył się czwarty dzień międzynarodowych zawodów hippicznych. Rozegrano dwa konkursy, w których triumfowali Polacy.

W konkursie szybkości o nagrodę przechodnią — złoty puhar m. Rygi zwyciężył por. Komorowski na Dunkanie, mając przebieg bezbłędny. Drugą nagrodę zdobył por. Gutowski (również bez błędu) na Znachorze, trzecią — rtm. Sokołowski na Zbiegu, 4) por. Osols (Łotwa) na Orebusie. 5) rtm. Quist (Norwegja) na koniu „Natatus“, 6) rtm. Kulesza na Zefirze, 7) por. Osols na Narbusie, 8) por. Gutowski na Warszawiance, 9) por. Komorowski na Zbóju.

W konkurencji o nagrodę Perkunasa dla koni, które nie zdobyły żadnej pierwszej lub drugiej nagrody, zwyciężył por. Gutowski na Warszawiance, mając 0 błędów. Na drugim miejscu por. Radzinas (Łotwa) na koniu Konrad, 3) por. Rebergo (Łotwa) na Oriente, 4) i 5) rtm. Kulesza na Zefirze i Arce. Rtm. Sokołowski na Aktorze zajął 9-te miejsce.

OSTATNIE WIADOMOSCI

LOT PREMIERA GOEMBOESA DO MONACHIUM.

Wiedeń, 4.9. — Przelatywał nad Wiedniem samolot, którym premier węgierski Goemboes udał się do Monahium, skąd następnie wyjedzie do pobliskiego sanatorium. Samolot premiera węgierskiego leciał bezpośrednio z Budapesztu do Monachium, nie lądując w Wiedniu.

STARCIE ARABÓW Z ANGLIKAMI

Jorozolima, 4.9. — W pobliżu Tulkaren doszło do poważnego starcia pomiędzy oddziałem wojsk brytyjskich a Arabami. Jeden z samolotów brytyjskich spadł na ziemię, przyczym lotnik i obserwator zostali zabici. Inny oficer lotnictwa został ranny, ale zdołał szczęśliwie wylądować. Podczas starcia oficer brytyjski i 2-ch żołnierzy odniosło rany.

Wojska powstańcze

ODNOSZĄ ZWYCIĘSTWO POD IRUNEM.

Berlin, 4.9. — Ostatnie doniesienia z frontu wojny domowej w Hiszpanii podkreślają sukcesy wojsk powstańczych pod Irunem i przewidują, że lada chwila nastąpić może utrata tego ważnego punktu strategicznego przez wojska rządowe.

UCHODŹCY Z HISZPANJI.

Bordeaux, 4.9. — Uchodźcy z Irun, Behobia i Fintarabia umieszczeni zostali w południowo-zachodnich okręgach Francji. Do Bordeaux przybyło dziś 164 uchodźców. Wieczorem oczekiwana jest nowa partia, złożona z 1.000 osób. Uchodźcy ci stopniowo będą kierowani do centrum Francji.

WYJAZD P. PREZYDENTA DO SPAŁY.

Warszawa, 4.9. — Pan Prezydent Rzplitej wyjechał na kilkudniowy pobyt do Spały.

Jeszcze nic nie wiadomo

o 5-ciu balonach

„SACHSEN“ WYLĄDOWAŁ.

Warszawa, 4.9. — Według nadeszłych do Aeroklubu R. P. ostatnich wiadomości z Moskwy, balon niemiecki „Sachsen“ opuścił się w głębi lasu w rejonie Mausatichińskim w prow. kalinińskiej. Piloci przybyli do Moskwy.

W rej. Nowokarelskim w prow. kalinińskiej znaleziono 2 małe baloniki ze spadochronami, na których były znaki polskie.

O losach pilotów polskich nie ma dotychczas żadnych wiadomości.

A więc od niedzieli brak wszelkich wiadomości o 5-ciu balonach, w tem 3-ch polskich.

WYKRYCIE AFERY PODATKOWEJ

Warszawa. — W ostatnich dniach dokonano na terenie Warszawy wielu rewizyj podatko-skarbowych w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. W poszczególnych wypadkach ujawniono podwójne zapisy książkowe, a w jednym wypadku natrafiono na olbrzymią aferę podatkową.

Sprawę tę przekazano władzom prokuratorskim, które wszczęły dochodzenia.

Powstańcy zdobyli Irun

DZIŚ RANO WKROCZYLI DO PŁONĄCEGO MIASTA

Irun. 4.9. — Dziś rano zaszło w Hiszpanii ważne wydarzenie, które może mieć doniosły wpływ na losy wojny domowej w Hiszpanji.

O godz. 7-ej rano miasto pograniczne Irun, od dłuższego czasu oblegane wśród krwawych walk, zostało zajęte przez powstańców.

Pod osłoną mgły oddziały powstańcze niepostrzeżenie prekradły się do pierwszych okopów i barykad wojsk rządowych, szturmem zdobyły pierwsze linie i otwarły z nich morderczy ogień karabinów i karabinów maszynowych na uciekające w popłochu wojska rządowe.

Rozbite oddziały wojsk czerwonych usiłują w ucieczce przekroczyć granicę francuską.

Uciekając, wojska rządowe podpaliły miasto, tak, iż wojska powstańców znalazły w Irunie tylko ruiny i zgliszcza.

Start Walasiewiczówny w Finlandji odwołany.

Fiński Związek Lekkoatletyczny odwołał projektowane zawody międzynarodowe w Helsinkach, na którym miała startować Walasiewiczówna.

*

Olimpiada w Tatrach.(?)

Wśród krakowskich sfer sportowych rozeszła się mało prawdopodobna pogłoska, że organizatorzy japońskich igrzysk olimpijskich mieli podobno nawiązać nieoficjalne rozmowy z reprezentantami polskich kół sportowych narciarskich w sprawie ewentualnego zorganizowania zimowych ogrzysk olimpijskich w roku 1940 w Polsce na terenie Tatr.

*

Przed wyścigiem Berlin — Warszawa.

Z kolarzami, startującymi w wyścigu Berlin — Warszawa pojadą następujące osoby: komandor — wiceprezes PZTK. p. Radwański, kapitan związkowy p. Pobudejski, p. Skiba ze Śląska, gospodarz zawodów — Bursztynowicz, lekarz — por. dr. Czarkowski, trener Wisznicki oraz masażysta i mechanik.

*

Ostateczny skład Niemiec na mecz z Polską.

Definitywny skład Niemiec na mecz z Polską przedstawia się następująco: bramka — Buchloh, obrona — Janes, Muenzenberg, pomoc — Mehl, Sold, Kitzinger, napad — Lehnert, Gauchel, Hohmann, Len, Guenther. Uderza brak w drużynie słynnego bramkarza niemieckiego Jacoba.

Skład drużyny polskiej będzie ustalony w poniedziałek 7 b. m. po meczach z Jugosławją i Łotwą.

*

Keppel nie kończy biegu.

W niedzielę startował w Rydze na międzynarodowych regatach wioślarskich znany skiffista wileński, Keppel. Polak niestety, nie ukończył biegu.

*

Czy to już granica możliwości..

Znakomity lekkoatleta amerykański, Towns, ustanowił w Oslo nowy rekord świata w biegu na 110 m. z płotkami, uzyskując fenomenalny wynik 13.7 sek., lepszy o 0,4 sek. od poprzedniego rekordu.

OFIARY.

Bezimiennie na biednych do uzn. Br. Alberytów zł. 5.—

ZAKŁAD ŚW. TERESY pokoje z wygodami dla pań emerytek, uczenic opieka troskliwa. Kilińskiego nr. 10. 2890

UNIEWAŻNIAM weksel in blanco na zł. 50.— z podpisem Kostrzewa Ludwik. 2865

DO WYNAJĘCIA luksusowe mieszkania: 4 i 2-pokojowe. Posadzki dębowe, woda gorąca ulica Kilińskiego nr. 3. Telefon 18-17. 2854

DO WYNAJĘCIA trzy pokoje z kuchnią, ciepłe, słoneczne, ulica Sułkowskiego nr. 13/15, gospodarz. 2893

DWA POKOJE umeblowane, frontowe, na mieszkanie, biuro, Aleja Wolności nr. 33.

PLACE w śródmieściu i domy do sprzedania od 2,000 zł. Domy od 2,500 zł. do 12,000 zł. z ogrodami, do sprzedania. Below, ul. 3-go Maja 10 m. 8, I piętro. 2432

POTRZEBNA uczenica do prasowania garderoby, znająca szycie do chemicznej pralni A. Heiningera, ul. Zacisznska nr. 8. 2434

POSZUKUJĘ mojej żony, Heleny, — Stanisław Misztal. 2892

POTRZEBNI chłopcy do roznoszenia ciastek. Kaucja 15 zł. ul. Jasnogórska nr. 18, J. Skrobich. 2431

SKLEP w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość ul. św. Barbary nr. 4, Handel win i wódek.

SPRZEDAM sklep spożywczy dobrze zaprowadzony z towarem, cena przystępna, ul. Waszyngtona nr. 57.

STANCJA dla uczenic z całodziennem utrzymaniem 45 zł. miesięcznie, ul. 3 Maja 30 m. 5.

TANIO do wynajęcia pokój duży słoneczny, z balkonem i z wygodami (może być umeblowany). Wiadomość ul. gen. Dąbkowskiego nr. 65 m. 4.

UCZNI lub uczenice przyjmę na mieszkanie, opieka troskliwa, dobre odżywianie, łazienka, III Aleja nr. 71 m. 18. 2891

MIESZKANIE 2-pokojowe i 3-pokojowe z wygodami od zaraz do wynajęcia, ulica Śląska nr. 25 m. 4.

ZGUBIONO legitymację Kasy Chorych Nr. 4253848 Józefa Wiklińskiego. 2889

Zasiłki dla kolejarzy

„Głos Kolejowca" donosi: Jak się dowiadujemy, dyrekcje otrzymały już z ministerstwa komunikacji dyrektywy co do wypłaty jednorazowych zasiłków, przewidzianych w § 15 rozp. uposażeniowego.

Zasiłki te, obracające się najwyżej w granicach jednomiesięcznego uposażenia zasadniczego, będą mogły być przyznane pracownikom od 14-ej do 6-ej włącznie grupy uposaż. oraz od 6-ej do 1-ej włącznie kategorji płac, o ile pracownicy ci utrzymują rodzinę, składającą się conajmniej z 4-ch osób (żona, 3-je dzieci).

Wypłata zasiłku nastąpi we wrześniu, przyczem zasadniczo wynosić będą poszczególne zasiłki po 100 zł. dla jednego uprawnionego pracownika. Kwota powyższa będzie mogła być zwiększona o 25 zł. na każdego członka rodziny powyżej 4-ch członków, względnie o 50 zł. na każdego członka rodziny, pobierającego naukę w szkołach średnich lub wyższych.

Pracownicy, pobierający zasiłki wyrównawcze w kwocie conajmniej 50 zł. miesięcznie, mogą być wykluczeni od omawianych zasiłków."

Również dyrekcje mogą nie przyznać jednorazowych zasiłków tym pracownikom, którzy pobierają dodatki funkcyjne od 60 zł. począwszy, względnie premje, godzinowe, ryczałty i t. p. ponad 75 zł. miesięcznie lub też mają dochód ze źródeł prywatnych (własnych lub rodziny) w powyższych granicach.

Z KRAJU

(—) **Bestjalskie zabicie śpiącego** Z Warszawy donoszą: Do mieszkania Stanisława Jaworskiego w kolonji Zglinna, w pow. rawsko-mazowieckim wtargnęło w nocy dwóch osobników, którzy oświetlili śpiącego Jaworskiego latarką, a następnie zadali tępem narzędziem kilka ciosów w głowę i zbiegli.

Jaworski zmarł, policja prowadzi dochodzenia.

Tajemnicze zamordowanie

dyżurnego ruchu stacji Łódź-Fabr.

Łódź. — W lesie w Gałkówku pod Łodzią znaleziono zwłoki 35-letniego Stefana Libczaka dyżurnego ruchu na dworcu Łódź-Fabryczna z trzema ranami postrzałowemi głowy i klatki piersiowej. Jak stwierdzono, Libczak, zamieszkały w domach pracowników kolejowych przy dworcu kaliskim bawił w ub. sobotę popołudniu u swego przyjaciela w Justynowie, kasjera kolejowego, Zakrzewskiego. Po kolacji, podczas której raczyli się obficie wódką, Zakrzewski odprowadził około godz. 9-ej wieczorem Libczaka na stację, gdyż jeszcze w sobotę miał się udać do Łodzi, celem objęcia służby. Od tej chwili niewiadomo, co się z Libczakiem stało. Przypuszczają, że znudziło mu się czekanie na pociąg, więc poszedł pieszo, ale nie w kierunku Łodzi, t. j. przez Andrzejów, lecz na Gałkówek, gdzie znaleziono jego zwłoki.

Zamordowany pracował na kolei, a do Łodzi przeniesiony został w r. 1934, pełniąc do ostatniej chwili obowiązki dyżurnego ruchu, przyczem cieszył się opinją gorliwego i sumiennego pracownika. Prócz swych normalnych funkcyj, pełnił śp. Libczak również obowiązki pomocnika zawiadowcy stacji Łódź-Fabryczna. Zbrodnia wywołała tem większe wrażenie, że zamordowany był człowiekiem ogólnie lubianym i nie posiadał wrogów.

Potrójny zabójca

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę potwornego zbrodniarza, który ma na sumieniu śmierć trojga ofiar. We wsi Michałowie, Walenty Brzeszczak zabił pasierbicę, Helenę Pielaszek, żonę, Marjannę i teściową, Stanisławę Zwęglińską. Gdy na wiadomość o zbrodni przybyła policja, zastała w zagrodzie wieśniaka trzy trupy. Sam Brzeszczak leżał w izbie z raną postrzałową skroni. Morderca najpierw położył trupem pasierbicę, którą gonił przez wieś i trzema kulami zabił przy sadzawce, później pozbawił życia żonę i teściową, a ostatnią kulę przeznaczył dla siebie. Poddany operacji w szpitalu, wyleczył się z rany. Według opowiadań Brzeszczaka, przyczyną strzałów były niesnaski na tle majątkowem i dokuczliwość żony oraz teściowej. Kiedyś podczas sprzeczki Zwęglińska zawołała: „Najlepiej będzie wszystkich powystrzelać!" Wówczas zięć porwał za rewolwer.

Według zeznań sąsiadów, Brzeszczaka łączył niemoralny stosunek z pasierbicą, której nie pozwalał wyjść zamąż i zmuszał ją do uległości.

Na rozprawie obrońca wskazywał, że oskarżony strzelał do najbliższej rodziny w szale i domagał się powołania psychjatrów. Sąd wniosek oddalił, a biorąc pod uwagę, że stan uniesienia, w jakim Brzeszczak popełnił zbrodnię, wywołany był przez złe traktowanie go, skazał potrójnego zabójcę na 10 lat więzienia.

(—) **Wyjątkową nędzę listonosza stwierdza sąd.** Z Łodzi donoszą: Przed sądem okr. stanął we środę zatrudniony w urzędzie „Łódź III" Barański, listonosz pieniężny, który przywłaszczył sobie około 700 zł., przeznaczonych na wypłatę klientom.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc swój krok skrajną nędzą. Zarabiał 125 zł. miesięcznie. Żona jego, robotnica, uległa w ub. r. wstrząsowi mózgu, wyskakując z 3 p. płonącej fabryki Wienera. W dodatku ma ona na utrzymaniu rodziców. Nędza pchnęła go do wykroczeń. Zresztą 200 zł. już spłacił.

Sąd, biorąc pod uwagę dotychczasową lekaralność oskarżonego oraz wyjątkową nędzę, skazał go na rok więzienia z zawieszeniem.

Co mówi proces moskiewski o sprawie żydowskiej

Organ lewego skrzydła sanacji „Kurier Wileński", mówiąc w artykule p. K. Leczyckiego o straceniu szesnastu „trockistów" widzi w tem koniec rewolucji rosyjskiej, jak stracenie Robespierre'a było faktycznym końcem rewolucji francuskiej. Koniec ów jest dla autora likwidacją roli, jak odgrywali w rewolucji rosyjskiej — żydzi.

„Dla ludzi, którzy asystowali przy narodzinach krwawego dziecka, ta sierpniowa rewolucja Gruzinów i Rosjan przeciwko żydowskim kombatantom rewolucji jest rzeczą zupełnie naturalną. Niewątpliwie jedna z głównych przyczyn rewolucji październikowej była granica osiadłości. Gdyby nie ghetto żydowskie, stanowiące zbiornik kultur rewolucyjnych, skończyłoby się prawdopodobnie na rewolucji marcowej. Niewielki procent żydów na olbrzymiem terytorjum wytworzyłoby może wrzenie, ale nie bolszewizm. Ghetto żydowskie Białorusi i Ukrainy dostarczyło rewolucji nie tylko zastępu pierwszych organizatorów, ale i fanatyków. I to nie byle jakich fanatyków. Młodzież żydowska przylgnęła do rewolucji z całym bezkrytycznem i żarliwością poniewieranych ras. Ras nie politycznych dał stop podwójnie fanatyczny.

Ale wojna domowa minęła, czas płynął 160 miljonów obywateli wydawało na świat nieżydów, dorastali synowie i córki rozstrzelanych ojców. Klasy wyższe strącone na dno, pomieszały się z arystokracją ludową, młodzi oficerowie nabrali manier oficerskich — i Młoda Rosja nie pamiętająca już Rewolucji, zaczęła wytwarzać nacisk atmosfery na stalinowski barometr polityczny.

Tymczasem u góry zasłaniał drogę, do karjery las karjer rewolucyjnych".

Scharakteryzowany następnie typ dygnitarza sowieckiego żyda, który bez żadnej racji rzeczowej otrzymał wysokie stanowiska, autor zatrzymuje się specjalnie na osobie Radka.

„Nie wiele odbiegał co prawda od tego typu i Radek, piszący o Rosji w imieniu Rosji, Rosji, której nie znał, której języka nawet nie potrafił się nauczyć. Ten Radek, przemawiający w imieniu Rosji i żydzi warszawscy, witający go w imieniu Polski, to była jedna z tych komedji historycznych, której zbyt długo grać nie można.

Dziś ten syn tarnowskiego ghetta opłakuje może na pryczy bynajmniej niesłodkiego moskiewskiego więzienia, swój niepotrzebny wyjazd z Tarnowa. Gdyby nie uległ pokusie zawrotnej karjery naczelnego publicysty jednego z najpotężniejszych państw na świecie, byłby zapewne, kto wie czy nie szczęśliwym kandydatem do mandatu poselskiego w okręgu Tarnowskim, a w innym wypadku kolegą p. Grinbauma w egzekutywie sjonistycznej. Słabość jest rzeczą ludzką i nie o to chodzi, ażeby wypominać błędy ludziom więzionym i rozstrzelanym. Czas już jednak najwyższy, ażeby komunizująca część młodzieży żydowskiej wyzbyła się wszelkich iluzji i sympatji, jakie ją jeszcze łączą z tamtą stroną kordonu".

Proces moskiewski stawia więc przed oczy kwestję żydowską w jej całości, wykazując niewątpliwie, zdaniem autora, że jedynem jej rozwiązaniem jest budowa siedziby żydowskiej w Palestynie. W imię tego celu autor występuje przeciw wszystkim, którzy patrzą obojętnie na niedołęstwo angielskie na terenie palestyńskim.

„W sjonizmie żydowskim wytworzą się oczywiście w swoim czasie różne prądy i prawicowe i lewicowe. Ale bez wątpienia tam jedynie kryje się ratunek Europy i żydów od dalszych nieszczęść.

Tu trzeba powiedzieć parę mocnych słów pod adresem nie żydów. Prężność pary w kotle europejskim rośnie z każdym miesiącem. Tymczasem eunuchowska dyplomacja europejska pozwala niedołężnej administracji angielskiej drzemać słodko w Palestynie. Prawdopodobnie, aż do chwili kiedy energiczni Włosi przestaną opiekować się Arabami, a zaczną opiekować się powstańcami żydowskimi... strzelającymi do Anglików."

HARRY L. WRIGHT.

Tancerka z wężami

Jacek Wesson w swoim gabinecie przy 10-tej Aevenue w Nowym Jorku pośpiesznie odcyfrował szyfrowaną radiodepeszę, którą przed chwilą otrzymał z Cherbourga. Po odczytaniu odetchnął z ulgą i podarłszy papier na drobne kawałeczki, spalił je starannie.

* * *

„Goście na ląd". Ostatnie pożegnania, uściski. Załoga „La Tourraine" już miała wciągnąć na okręt pomost, gdy w szalonem tempie zajechał błyszczący samochód na przystań Compagnie Generale Transatlantique w Cherbourgu.

— Naturalnie, zawsze ktoś musi się spóźnić — odezwał się młody Belg, inżynier Van Roy do swego sąsiada, eleganckiego Włocha, Nivellego.

— Wątpię, czy jeszcze zdążą — brzmiała odpowiedź.

Pasażerowie z zaciekawieniem przyglądali się młodej, pięknej damie w piaskowym płaszczu podróżnym i jej towarzyszowi, starszemu panu ze szpakowatą bródką ubranemu w granatowe ubranie, krój którego zdradzał marynarza.

Zobaczywszy dyżurnego oficera, zawołał do niego wesoło:

— Czy zabierze pan jeszcze moją siostrzenicę?

Oficer zasalutował z szacunkiem:

— Ależ naturalnie, panie dyrektorze.

Wuj i siostrzenica czule się uściskali, bagaże zabrano i w chwilę po wejściu damy na pokład, pomost wciągnięto. „La Tourraine" powoli odbija od brzegu.

— Miss Nelly Ward? — zapytał uprzejmie służący okrętowy, zwracając się do przybyłej.

— Tak. Oto mój bilet. Przy sobie zatrzymuję kufer i ten okrągły kosz, reszta bagażu może iść na skład. — Proszę uważać, kosza nie można przewracać.

Przy obiedzie młoda nieznajoma obudziła ogólne zainteresowanie swoją urodą i elegancją, to też niebawem nietylko Van Roy i Nivelli, ale i prawie wszyscy mężczyźni starali się uzyskać jej względy.

* * *

„La Tourraine" przybiła do lądu. Pomost został opuszczony i pasażerowie udali się do sali rewizyjnej. Amerykańscy celnicy szybko i z wyszukaną grzecznością załatwiali jednego podróżnego po drugim. Bagaże miss Ward zwróciły uwagę jednego ze starszych celników. Wskazując na okrągły kosz, zapytał:

— Co jest w tym koszu?

— Tresowane węże.

— Proszę otworzyć.

Tancerka podniosła wieko — na dnie kosza kłębiły się węże.

— Mogę prosić o paszport?

W milczeniu doręczyła mu swoje dokumenty.

— Czy wolno wiedzieć, gdzie się znajdują cztery brylanty, które zawodowy przemytnik Termeulen kupił w Amsterdamie i doręczył pani w Grand Hotelu w Paryżu na dwa dni przed odjazdem „La Tourraine"?

Tancerka zmieszana milczała.

— Widzi pani, że jesteśmy dokładnie poinformowani o wszystkiem, proszę więc sobie i nam oszczędzić przykrości rewizji osobistej.

— A więc dobrze: naszyłam je na jeden z kostjumów.

Otworzyła kufer, wyjęła kostjum i oddała go urzędnikowi, który szybko rozróżnił prawdziwe kamienie wśród sztucznych i odprul je scyzorykiem. Po dokładnem otaksowaniu odrzekł:

— Tysiąc dwieście dolarów cła.

— Co? Ale ja nie mam tyle pieniędzy przy sobie!

— Przykro mi bardzo, ale muszę wobec tego skonfiskować brylanty.

Van Roy i Nivelli, którzy przez czas podróży asystowali miss Ward i byli niemymi świadkami tej sceny, zaofiarowali się z pomocą.

Z miłym, zakłopotanym uśmiechem podziękowała za wybawienie jej z kłopotu i w towarzystwie młodych ludzi opuściła salę rewizyjną.

Zaladowano rzeczy do auta i wszyscy troje udali się do Pensylwania Hotel.

— Jeszcze raz dziękuję za przysługę, której panom nigdy nie zapomnę — rzekła, żegnając się w hallu hotelowym — jutro proszę do mnie zatelefonować, umówimy się, aby sobie spokojnie i wesoło pogadać.

* * *

Jacek Wesson czekał z niecierpliwością i niepokojem po przybyciu „La Tourraine" na zapowiedzianą wiadomość. — Wtem telefon.

— Kto mówi? Nareszcie. Od kilku godzin umieram z niepokoju. Kiedy mnie pani przyjmie?... Po kolacji? All right, zapraszam się na czarną kawę.

W parę godzin później sprawdziwszy, że nikt nieproszony nie znajduje się w pobliżu i podsłuchać nie może, odezwał się:

— No miss Nelly, do rzeczy!

— Dotychczas tylko w Europie brałam udział w handlu kamieniami. Z Termeulem znamy się oddawna. Dowiedziawszy się przed miesiącem, że zostałam zaangażowana na występy do Nowego Jorku, zaproponował mi on przez osoby trzecie pewną tranzakcję. Zgodziłam się bez wahania. Wiedząc, że jeden z licznych tajnych agentów celnych władz amerykańskich stale go obserwuje i śledzi pilnie każdy jego krok, kupił on w Amsterdamie w takich warunkach że „cień" jego musiał to zauważyć, cztery brylanty i przybył z nimi do Paryża. Przytem wykombinował on nader pomysłowy plan, dla wykonania dawno przygotowanego, ale stale odsuwanego zamiaru. Otrzymałam od niego te cztery brylanty, z poleceniem naszycia ich na suknię. Wspólnik jego Dubac, bardzo do dyrektora Compagnie Generale Kervala podobny, odwiózł mnie na okręt, starannie ucharakteryzowany na dyrektora. Podczas całej podróży „siostrzenica" była specjalnie honorowana, a nawet udało mi się złapać dwóch naiwnych. Byłam bowiem przygotowana do oclenia naszytych brylantów. Jak słusznie przewidziałam, dwaj adoratorzy walczyli o honor wyrwania mnie z opałów i zapłacenia za mnie cła. Brylanty te maskowały istotny interes...

Miss Ward w tem miejscu wstała, przeszła do drugiego pokoju i powróciwszy z koszem wężów, otworzyła go z tryumfującą miną.

Wesson ze zdumieniem patrzał na nią nie rozumiejąc o co chodzi.

— Niechże mnie pani dłużej nie torturuje! Gdzież jest nasz towar? Wszak Termeulen awizował mi niezwykłe sztuki wartości stu tysięcy dolarów!

— W istocie. Ale czy panu wiadomo, że mam dostać dziesięć procent prowizji?

— Ależ naturalnie. Czek mam przy sobie.

Miss Ward z nonszalancją zapuściła rękę w kosz, wyciągnęła jednego z węży i śmiałem cięciem nożyka rozpruła mu brzuch. Był on wypchany od głowy do ogona brylantami, jednym piękniejszym od drugiego, które mieniąc się najcudniejszemi ogniami wysypały się na stolik.

— Termeulen jest jednak genialny! Jemu jednemu mogło przyjść do głowy przemycić wśród żywych węży jednego wypchanego tak cennym ładunkiem.

Zdenerwowanie w Moskwie

Z POWODU WIZYTY GEN. RYDZA ŚMIGŁEGO WE FRANCJI.

Moskwa. — Prasa tutejsza podaje zaledwie oficjalne i suche wiadomości o pobycie generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu, lecz naogół podróż ta wywołuje wielkie poruszenie w tutejszych sferach politycznych. W kołach, zbliżonych do komisarjatu spraw zagranicznych, panuje przekonanie, że wizyta ta stanowi punkt zwrotny w dotychczasowym układzie sił politycznych w Europie.

Liczą się poważnie ze zmniejszeniem wpływów ZSRR. na politykę zagraniczną Francji, bez względu na to, jakie wpływy osiągnie we Francji francuska partja komunistyczna.

Francja — według tych opinii — miała zrozumieć, że dotychczasowa taktyka Związku Sowieckiego miała na celu przedewszystkiem obronę interesów Związku i wciągnięcie Francji i Małej Ententy w niebezpieczną awanturę, prowokowaną przez ZSRR. pod hasłem izolacji Niemiec.

Tuchaczewski w niełasce

Moskwa. — Źródło dobrze poinformowane komunikuje, jakoby gen. Putna padł ofiarą nie tyle swego „trockizmu", ile zbyt dobrych stosunków z marszałkiem Tuchaczewskim, który w roku 1920 był dowódcą armji, uderzających na Warszawę.

Ten ostatni nie cieszy się całkowitem zaufaniem Stalina i Woroszyłowa, a ostatnia podróż Tuchaczewskiego do Londynu i Paryża miała podobno jeszcze bardziej przekonać Moskwę, że młody marszałek jest zbyt samodzielny i nie liczy się zbytnio ze wskazaniami Politbiura, a zwłaszcza z kierunkiem polityki zagranicznej.

Naraził się on już oddawna Litwinowowi ze względu na swoje filoniemieckie nastawienie, które ostatnio, zresztą dość szybko zmienił na filofrancuskie.

Najpoważniejszym wrogiem osobistym Tuchaczewskiego jest dowódca okręgu kijowskiego, Jonasz Jakiw, żyd kiszyniowski, serdeczny przyjaciel Wiencowa, który, chcąc dogodzić Jakiwowi, specjalnie negatywnie naświetlał w swoich raportach rezultaty pobytu Tuchaczewskiego, a już zupełnie wrogo przedstawiał rolę Putny, którego uważa za swego najniebezpieczniejszego konkurenta.

Jakiw obecnie bawi na manewrach francuskich.

Nakazując aresztowanie całego szeregu oficerów, przyjaciół Tuchaczewski, Politbiuro ma na celu uniemożliwienie marszałkowi jakiebądźkolwiek posunięcia organizacyjne i odizolowanie go od korpusu oficerskiego.

Gen. Rydz-Śmigły we Francji

„Warszawski Dziennik Narodowy" omawia wizytę gen. Rydza-Śmigłego we Francji, biorąc za punkt wyjścia dotychczasowy rozwój stosunku politycznego między Polską a Francją.

„Polska jest potrzebna Francji; Francja jest potrzebna Polsce. Prawdy te były niejednakowo rozumiane w dwóch krajach — we Francji nie rozumiano znaczenia Polski w Europie współczesnej, w Polsce przesadzano zainteresowanie się Polską we Francji. Stąd wyniknął szereg nieporozumień. Francuzi sądzili, że bez względu na wszystko Polacy są zobowiązani do przystosowywania swej polityki do polityki francuskiej. W Polsce dąsano się na Francję i nie umiano się przystosować do tego, do czego doszła Europa w ciągu szeregu wieków swej historii. I tu i tam nie miały żadnego głosu żywioły narodowe, które — mimo wszystko — są ostatnimi wyrazicielami głębokiego nurtu dziejów.

Lecz życie nie stoi w miejscu. Jego bieg i jego wyroki są silniejsze, niż myśl, uczucie i wola przemijających ludzi i kierunków.

Temu faktowi zawdzięczamy przyjęcie jakie naczelnemu wodzowi armii polskiej zgotowano w Paryżu. O ile się orientujemy, nie było w tem przyjęciu spontanicznego odruchu szerokiej opinii. Błędy popełnione w ciągu lat ostatnich w Warszawie i w Paryżu, stanęły temu na przeszkodzie. Lecz w zakresie tego, co może zrobić rząd i co może zrobić zainteresowana przez ten rząd prasa, zrobiono wszystko, co zrobić było można."

Kronika handlowa

— Sprawy ochrony lokali kupieckich. W najbliższych dniach odbędzie się w min. skarbu z udziałem organizacyj kupieckich konferencja w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta R. P., uchylającego lokale handlowe od ustawowej ochrony.

Na konferencji tej rozważone zostaną wnioski organizacyj kupieckich i samorządu gospodarczego zmierzające w kierunku ewolucyjnego zniesienia ochrony lokatorów w stosunku do lokali handlowych oraz stworzenia przychylnych warunków dla zawierania w okresie przejściowym dobrowolnych umów najmu między właścicielami nieruchomości a właścicielami przedsiębiorstw handlowych.

— Rewolucja w Hiszpanji i bawełna Zamieszki polityczne w Hiszpanji wywarły wpływ również i na sytuację światowego rynku bawełnianego. Przemysł włókienniczy Hiszpanji konsumuje około 450.000 bel bawełny rocznie, z czego około 80 proc. przypada na bawełnę amerykańską. Poważną rolę w handlu surową bawełną odgrywa Barcelona, która jest portem przeładunkowym dla surowca amerykańskiego przeznaczonego na potrzeby przemysłu hiszpańskiego. Rewolucja w Hiszpanji przyniosła eksporterom bawełny w Ameryce olbrzymie straty. Liczą się oni z dalszą redukcją importu bawełny do Europy. Prowizoryczne obliczenia strat, poniesionych dotychczas przez eksporterów bawełny amerykańskiej w Hiszpanji ustalają je na kwotę przeszło miljona dolarów

— Poprawa w przemyśle tkackim. W przemyśle tkackim Łodzi sytuacja w ostatnich dniach uległa wydatniejszej poprawie co znalazło swój wyraz w zwiększonej produkcji. O ile zapotrzebowanie odbiorców nakładczych kształtować się będzie w dotychczasowych granicach, oczekiwane jest dalsze wydatne zwiększenie rozmiarów produkcji w tkalniach zarobkowych, w których uruchomienie osiągnęłoby już wkrótce pełne 100 proc.

Ten korzystny rozwój sytuacji we włókienniczym przemyśle tkackim pozostaje w związku z przygotowaniami do sezonu jesienno-zimowego. Jednocześnie, w miarę poprawy konjunktury produkcyjnej, zarysowują się w tej gałęzi przemysłu tendencje, zmierzające do ściślejszej konsolidacji organizacyjnej i unormowania cenników w jednolity sposób.

Cenniki te od dłuższego czasu kształtują się na poziomie, który nie gwarantuje żadnej rentowności w produkcji tkackiej. Z drugiej strony konkurencja ośrodków prowincjonalnych w odniesieniu do Łodzi nasuwa również konieczność akcji organizacyjnej, idącej w kierunku zapewnienia warsztatom opłacalności i unormowania ukształtu stosunków w tkactwie zarobkowem.

— Ożywienie w galanterji. Ostatni tydzień sierpnia w dziale galanterji przyniósł poważną poprawę. Przedstawiciele firm łódzkich, którzy bawili na prowincji, nadesłali tym firmom bardzo poważne zamówienia na galanterję zimową, jak wełny wszelkiego rodzaju, taśmy, guziki, wełny do włóczki i t. d.

Jednocześnie przybyła do Łodzi dość znaczna liczba odbiorców prowincjonalnych, którzy w artyły galanteryjne zaopatrują się bezpośrednio u producentów. Na ożywienie tranzakcyj w tej branży wpłynęła niewątpliwie daleko idąca likwidacja zapasów towarowych i zwiększone zakupy konsumentów galanterji, szczególnie wśród ludności wiejskiej.

Likwidacja zapasów twarowych w przemyśle galanteryjnym pozwala optymistycznie oceniać możliwości nadchodzącego sezonu jesienno-zimowego, gdyż producenci, nie posiadając wydatniejszych zapasów, będą mogli znaczniejsze kwoty zaangażować w produkcję galanterji dla potrzeb sezonu zimowego.

Wzmożone zapotrzebowanie odbiorców spowodowało zaostrzenie warunków kredytowych, gdyż dostawcy domagają się pokrycia gotówkowego w znaczniejszych aniżeli dotąd rozmiarach, na co odbiorcy godzą się bardzo niechętnie.

— Okazje do handlu z zagranicą. Firma węgierska pragnie nawiązać stosunki handlowe z fabryką wyrabiającą bawełniane tkaniny podszewkowe do rękawów oraz kloty i t. p.

Firma portugalska pragnie wejść w kontakt z polskimi eksporterami, interesującymi się wywozem na rynek portugalski.

Firma bagdadzka chciałaby objąć zastępstwo firm polskich.

Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo Handlowej w Łodzi.

Wszyscy Kupują
w KSIĘGARNI i SKLEPIE
„Gońca Częstochowskiego"
Aleja 26. tel. 20-50.

Polska przez szwedzkie okulary

Uroczy jest Szkokholm w lecie, gdy słońce obrzuca swymi promieniami miasto rozsiadłe na wyspach, oblane wodą ze wszystkich stron, poprzetykane gęstemi kępami zieleni. Sztokholm ma osobliwy charakter śród wszystkich innych stolic europejskich: jest to miasto zarazem arystokratyczne i demokratyczne. Demokratyczny politycznie i społecznie, zamożny, pozbawiony właściwych innym miastom przeskoków od nędzy do bogactwa, żyjący na wysokim dość jednolitym poziomie, Sztokholm uderza jednocześnie każdego turystę, swym spokojnym opanowanym ruchem miejskim, elegancją i dobrym wyglądem tłumu ulicznego, brakiem wszelkiej tandety w sklepach, w architekturze miasta, w środkach komunikacji, w rodzajach rozrywek. Widać, że jest to miasto i ludność zamożna, ale zamożność ta jest rozprowadzona szeroko i nie ograniczа się do górnej, cienkiej warstwy społecznej, jak to ma miejsce w Nowym Jorku np. czy też w Paryżu lub Berlinie.

Istniejące między Polską a Szwecją stosunki handlowe zacieśniają się coraz bardziej. Na wzajemne zaś poznanie się obu narodów, na rozkwit sympatji między jednym i drugim krajem wpływa — i to wydatnie — coraz większy rozwój turystyki, coraz częstsze podróże indywidualne i grupowe do Sztokholmu i do Warszawy, słowem wymiana ludzi i wymiana wrażeń, poglądów, opinji.

Oficer szwedzki i instruktor gimnastyki, kapitan A. Berg von Linden, który był niedawno w Polsce i badał tu na miejscu kwestję wychowania fizycznego, drukuje teraz wpismach szwedzkich artykuły o Polsce. Uwagę kpt. v. Lindena zwrócił przedewszystkiem przyrost naturalny ludności w Polsce oraz duża liczba dzieci. Pisze on: „W Polsce przybywa co roku 400.000 dzieci, i największą troską w tym kraju jest to, w jaki sposób nadążyć z budową szkół i zwerbowaniem sił nauczycielskich dla dziatwy w wieku szkolnym, której liczba z 3 miljonów w 1929 roku podszkoczyła do 5 miljonów w 1936 roku". Opisując dalej swoje wrażenia z pobytu w miastach Polski, wyraża się kpt. v. Linden: „Miałbym wprost chęć zabrania z sobą do domu tuzina tych dzieci, gdyż my w Szwecji mamy więcej pieniędzy niż dzieci, a w Polsce rzecz się ma odwrotnie" (Dangens Nyheter").

Duże i korzystne bardzo dla nas wrażenie zrobiły wizyty naszych dwóch nowych okrętów motorowych, „Batory" i „Piłsudski", w porcie sztokholmskim. Podziwiano zarówno ich rozmiary jak i piękne urządzone wnętrza. Do Sztokholmu przybyło tego lata zgórą 40 okrętów z wycieczkami turystycznymi z różnych krajów, jak widać jednak z głosów prasy, okręty polskie zdystansowały wszystkie inne w opinji Szwedów. Język polski rozbrzmiewał często na ulicach, w kawiarniach i restauracjach sztokholmskich. Przyzwyczajono się tu już do wycieczek polskich i wita się je tak serdecznie i sympatycznie, jak to w Sztokholmie potrafią, gdy chcą.

S. P.

proszki dla dorosłych ze w. fabr.
KOWALSKINA
usuwają ból przy wyrzucowych
BÓLACH GŁOWY

Ruch niepodległościowy

na Kaukazie.

Paryż, — „Matin" donosi, że w republikach sowieckich Kazakstanie i Aserbejdżanie założyli tamtejsi komuniści wielką tajną organizację, w której programie znajduje się oderwanie tych republik od Rosji sowieckiej. Także na Krymie odkryto ruch, zwrócony przeciw rządowi w Moskwie, a sprzysiężenie w Gruzji, ojczyźnie Stalina. W Gruzji planowano zamordować generalnego sekretarza partji komunistycznej i b. czekisty Beria, oraz utworzenie samodzielnego rządu.

Wśród 4 aresztowanych spiskowców znajduje się krewny Stalina, nazwiskiem Neo Dżugaszwili. Cała sytuacja zaniepokoiła nadzwyczajnie Stalina.

Wiedza lekarska

na usługach zbrodni.

Dążeniem wszystkich niemal gałęzi wiedzy jest między innemi niesienie pomocy człowiekowi w walce, którą przychodzi mu stoczyć z czyhającymi na jego zdrowie, a często życie wrogami. Najszczytniejsze zadanie w niesieniu tej pomocy przypada w udziale medycynie. Stąd olbrzymie wrażenie wyołują w opinji publicznej wiadomości o zastosowaniu arkanów tej gałęzi wiedzy do celów zbrodniczych. O podobnych wypadkach rozpisywała się prasa światowa w ostatnich czasach kilkakrotnie.

Jeden z lekarzy marsylskich mordował swe ofiary, a następnie wkładał trupy do naczyń z kwasem siarkowym, powodował ich rozpuszczenie i w ten sposób zacierał ślady. Inny lekarz w Rosji sow. uśmiercał swe pacjentki morfiną, gdy stwierdził u nich raka. „Litościwy" lekarz raz jeden pomylił się i trapiony wyrzutami sumienia rozstał się z życiem. W niektórych klinikach amerykańskich dokonywano operacyj plastycznych twarzy znanych bandytów, umożliwiając im w ten sposób ukrywanie się przed władzami. Przytoczone wypadki pomocy, udzielanej przez lekarzy w celach zbrodniczych, kładła opinja publiczna na skarb powojennej demoralizacji. Czy słusznie, trudno osądzić, bo i czasy przedwojenne są od nich wolne.

Zbrodnicze czyny lekarzy, popełniane przed wojną, których celem było zgładzenie niewygodnych ofiar, należały zazwyczaj do kategorji bardzo skomplikowanych i sprawiających wiele kłopotu władzom śledczym. Najczęściej były to skrytobójcze otrucia środkami, w skład których wchodziły trudniej dostępne związki chemiczne, jady bakteryjne, wreszcie same bakterje. Kilka tego rodzaju afer zajmowało przez miesiące opinję świata. Oto niektóre z nich. W r. 1910 przed jednym z sądów angielskich stanął dr. Hyde, oskarżony o to, że otruł kilku swych krewnych jakimś nieznanym środkiem, jak się później okazało mieszaniną strychiny i hodowli prątka tyfusu brzusznego. Nieludzkość tego czynu podkreśla fakt, że dr. Hyde, po wywołaniu u swych krewnych choroby pierwszą dawką zabójczego środka „leczył" ich następnie tą samą trucizną, oczywiście ze skutkiem śmiertelnym. W r. 1911 udowodniono dr. Paczence otrucie niejakiego Buturlina trucizną w skład której wchodziła tak zwana spermina, dalej groźny jad dyfterystyczny i arszenik. Inny truciciel dr. Clark zgładził w Indjach por. Fulmana mieszaniną atropiny i arszeniku. Podobnym sposobem posługiwał się we Frankfurcie n. M. niejaki Hopf. Studjował on medycynę z amatorstwa. Hopf sprowadzał z Wiednia hodowle zarazka cholery i duru brzusznego i truł nim kolejno swe żony. Oczywiście we wszystkich tych wypadkach niema mowy o jakiejś pomyłce w czasie leczenia, lecz o zbrodniczem zużytkowaniu posiadanych wiadomości z dziedziny wiedzy, której zadaniem jest niesienie pomocy ludzkości.

Z międzynarodowych zawodów konnych w Rydze.

Zdjęcie przedstawia polską ekipę w czasie defilady przed rozpoczęciem zawodów. (rtm. Kulesza, rtm. Sokołowski, por. Komorowski, por. Gutowski, por. Czerniawski).

Ze świata

(X) **Scenarjusz filmowy Mussoliniego.** Benito Mussolini pisze scenariusz filmowy o życiu Krzysztofa Kolumba. Na ostatnim posiedzeniu komisji subwencyjnej dla przemysłu filmowego Mussolini zażądał, aby preliminowano sumę 20 tysięcy lirów, jako honorarium dla amerykańskiego aktora Fredricha Marcha, którego Duce pragnie obsadzić w tytułowej roli swego filmu.

(X) **Czy będziemy porozumiewać się z innemi planetami?** Ostatnie dziesiątki lat przynoszą nam stale nowe projekty przesłania sygnałów czy porozumienia z Marsem czy inną planetą będącą sąsiadem ziemi. Traktując więc tę sprawę jako fantazję przyszłości, przyglądnijmy się w jakim stosunku znajduje się ona obecnie do rozporządzalnych środków nauki i techniki.

Otóż można już dziś zapewnić że porozumienia z inną planetą nie osiągniemy za pomocą sygnałów świetlnych, bowiem promienie t. zw. krótkofaliste i promienie „X" lub nadfioletowe zostają bardzo silnie pochłaniane przez atmosferę i potrafią dojść do innej planety. Pozostają zwykłe promienie świetlne. Ponieważ jednak nie różnią się one od słonecznych, przeto nie zostały by wcale „zrozumiane" i dlatego nie mogą wchodzić w rachubę. Nie nadają się również fale Hertzowskie czyli popularnie zwane radjowemi, bowiem idą na „dużą odległość", ale niestety „czołgają się" tylko przy ziemi, czyli rozchodzą się tylko w niewielkiej grubości warstwie okalającej ziemię. Idąc w górę w pewnym momencie natrafiają na warstwę zjonizowanych gazów, gdzie uginają się wracając ku ziemi. Tak więc te dwa „najmożliwsze" czynniki porozumienia, promienie świetlne i radiowe, będą zdaje się musiały odpaść. Uczeni jednak nie tracą nadziei i dalej nad tym problemem myślą.

(X) **Braciszek pięcioraczek.** Słynne już na całym świecie pięcioraczki kanadyjskie siostrzyczki Dionne, mają teraz braciszka, jak bowiem donoszą z Montrealu, matka ich, Olive Dionne dała w tych dniach życie tęgiemu chłopcu.

Cała Kanada, dowiedziawszy się, że pani Dionne znajduje się w odmiennym stanie, oczekiwała z napięciem rozwiązania. A nuż przyjdą na świat znów trojaczki lub pięcioraczki?

Wprawdzie liczących na to spotkało rozczarowanie, nie mniej jednak z prawdziwą radością przyjęto wiadomość, że wychowanki społeczeństwa kanadyjskiego, które, jak wiadomo, objęło nad siostrzyczkami Dionne opiekę, otrzymały braciszka.

Ze względu też na to zdarzenie, po raz pierwszy wywieziono siostrzyczki z sanatorjum, gdzie są chowane, do domu rodzicielskiego, aby zobaczyły braciszka.

Przybywszy tam w towarzystwie swych pielęgniarek, siostrzyczki powitały podobno niemowlę głośnemi okrzykami radości.

W kraju wszelkich naj... naj...

Amerykańskie kolegja i uniwersytety rocznie wydają przeszło 50.000 świadectw dojrzałości i stopni naukowych, których wartość w monecie obliczają na dziesięć miljonów dolarów.

Departament skarbu oblicza dług państw europejskich dla Stanów Zjednoczonych na sumę 13.670.000 dol. Zaległe raty przenoszą 1,019.000.000 dol.

Według ostatnich obliczeń, liczba mieszkańców Nowego Yorku wynosi 7 miljonów 364 tysiące ludzi.

Około 109,000 studentów w kolejkach otrzymuje pomoc gederalną, która wynosi przeciętnie 15 dolarów miesięcznie.

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 12.500.000 osób.

Pobory podatku dochodowego przekroczyły miljard dolarów poraz pierwszy w bieżącym roku fiskalnym:

Senat uchwalił kredyt w wysokości 420.000.000 dol. na przeprowadzenie dziesięcioletniego planu elektryfikacji farm.

(X) **Laplandja przeżywa kryzys.** Obfite opady śnieżne ubiegłej zimy wyrządziły wielkie szkody na terenie Laplandji (w Szwecji). Jak wykazuje ostatnio sporządzony inwentarz, przeszło 20.000 sztuk reniferów, przysypanych głębokim śniegiem, zginęło śmiercią głodową lub też zostało pożartych przez niedźwiedzie i wilki. Tysiące szkieletów pokrywających pustynie Laplandji są dowodem klęski, jaka dotknęła ten kraj.

Zwierzostan reniferów na północy Szwecji oceniany był w roku ubiegłym na przeszło 7 miljonów koron, wartość jednak poniesionych podczas ostatniej zimy strat wynosi blisko 1 milion koron. Posiadacze jednego z największych stad reniferów w Laplandji ponieśli dotkliwe straty. Również i mniejsi właściciele trzód reniferów odczuli dotkliwie skutki ubiegłej ciężkiej zimy.

Celem polepszenia swej trudnej sytuacji finansowej wiele rodzin laplandzkich w ciągu bieżącego lata pracowało nad wyrobem z drzewa rozmaitych pamiątek, jak scyzoryki, kosze i t. p., których sprzedaż z powodu zwiększonego ruchu turystycznego miała duże powodzenie.

Prezydent Łotwy bada potrzeby i troski ludu.

Prezydent Łotwy Ulmanis odbywa raz po raz podróże informacyjne w głąb kraju, badając w drodze bezpośredniej inspekcji potrzeby i troski obywateli swego kraju. Prezydent interesuje się wszystkiemi przejawami wsi i miast, studjuje rentowność gospodarstw rolnych, bada zasiewy i zbiory, oraz szereg innych najdrobniejszych problemów gospodarczych. Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta Ulmanisa w czasie wizyty u jednego z gospodarzy łotewskich.

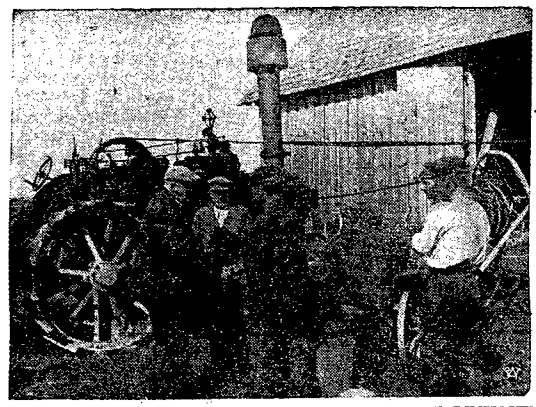

Ocena.

Młody człowiek próbuje głosu przed mecenasem sztuki i oczekuje z ust jego wyroku.

— Pan byłby świetnym zastępcą Carusa — oświadcza mistrz.

— Tak pan sądzi? — pyta rozpromieniony śpiewak.

— Naturalnie, pan powinien był za niego umrzeć!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

6'30 Audycja poranna. 11'30 Audycja dla szkół „Śpiewajmy piosenki". 11'50 Muzyka. 12'23 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 14'30 „Na fali wspomnień" — płyty. 15'45 „Inki-pinki-lodominki" — audycja dla dzieci. 16'00 Koncert solistów z Torunia. 16'45 Reportaż ze stolic bałtyckich: „Wrażenia ze Sztokholmu". 17'00 Nowości z płyt. 17'50 „Droga do Burkotu" — pogadanka. 19'00 Rewja małej orkiestry P. R. 20'15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Plony młodej wsi" z Wystawy Radjowej. 21'00 Recital fortepianowy Fryderyka Portnoja. 21'30 „Łyżka do butów" — humoreska. 22'15 Muzyka taneczna.

KS. PILLA. 34)

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tłomaczenie z włoskiego Marji Poznańskiej.

— Posłuchaj więc, jak się to odbyło. Kaufman wręczył mi złoty pierścionek, którego kamień był zaopatrzony w szprycykę, napełnioną kurarą. Jest to tak zabójcza trucizna, że wystarcza jednego zadraśnięcia, aby zabić na miejscu. Polecono mi więc przystąpić do Komunji św., której miał udzielić Arcybiskup paryski z okazji zamknięcia kongresu kobiet katolickich. Zabójstwo nie nastręczało specjalnych trudności, bo Arcybiskup przed udzieleniem Komunji św. podaje do ucałowania swój sygnet biskupi. Korzystając z tego, miałam niechcący, trącić go w rękę moim zabójczym pierścieniem. Śmierć nastąpiłaby momentalnie. Muszę jeszcze zaznaczyć, że po zastrzyknięciu kurary nie pozostaje na ciele najmniejszy nawet znak; zatem śmierć przypisanoby atakowi serca. Takie były instrukcje mego okrutnego tyrana, który wzamian za wykonanie tego zadania obiecywał mi wspaniałą przyszłość.

„Po straszliwej walce z sumieniem, w szaleńczej nadziei, że zniszczę raz na zawsze źródło dręczących wyrzutów, zgodziłam się wykonać zamach przy pomocy Kaufmana, który miał mi towarzyszyć.

— A czy nie obawiałaś się, że gniew Boga może cię spalić, gdy przystąpisz do wykonania tych zbrodniczych zamiarów?!

— Zdawałam sobie sprawę z całej istoty złego czynu, jaki miałam popełnić, pojmowałam też jego konsekwencje, ponieważ jednak sumienie dokuczało mi tak, że zaledwie cień ze mnie pozostał, postanowiłam moją bezbożnością strącić w nicość Boga, którego się wyrzekłam i którego zdradziłam w tylu duszach. Nie dbałam o możliwą karę Boską, a raczej gniewało mnie, że dotąd nie mogłam przekonać samej siebie, iż Bóg nie istnieje. Miałam nadzieję, że tą zbrodnią zgaszę w sobie wiarę i uwolnię się od jedynego świadka, przed którym nie mogłam ukryć podłości mego życia. Musiała jednak jakaś błogosławiona dusza modlić się za mnie w okrutnej chwili, poprzedzającej zamach, bo nie mogłam zmusić się, aby przystąpić do ołtarza, z którego kiedyś tyle tęsknej słodyczy czerpałam... Lecz spojrzenie Kaufmana, nieubłagane jak rozkaz, przezwyciężyło moje wahanie i rzuciłam się na kolana na stopnie, przykryte złotym dywanem. Czułam w sobie w tej chwili mękę Judasza, a gdy spojrzenie moje padło na Hostję, którą Arcybiskup mi podawał, ujrzałam na niej postać cudownego Dzieciątka, które płakało krwawemi łzami.

— O Boże, mój Boże! — jęknęła Flora, zakrywając instynktownie oczy drżącemi rękami.

— Chwila ta zdawała się trwać całe wieki. Wargi moje, dotąd zaciśnięte, jakgdyby leżała na nich stalowa ręka, rozwarły się; krzyknęłam i padłam zemdlona na ręce Kaufmana, wściekłego, że mi się nie powiodło. Gdy się ocknęłam, byłam zamknięta w tym pokoju. Szatański pierścień zniknął z palca, a w tej szufladzie znalazłam króciutki list, który zachowałam.

— A co było w tym liście napisane? — spytała Flora.

Violetta wydobyła z kieszeni kartkę, ozdobioną herbami szlacheckiemi i masońskiemi godłami i podała ją dziewczynce.

Oto, co pisał Kaufman:

„Do Violetty „Awanturnicy",

Sądziłem, że jesteś o wiele zręczniejsza i odważniejsza, a niestety, przekonałem się, że pozostałaś dzieckiem. Narazie postanowiłem zesłać cię do tego zamku i oddać pod rozkazy mego zaufanego, Egidjusza Arnot, kapitana „Czarnej ręki". Wprowadzi cię on w sprawy loży angielskiej, gdyż loża francuska, do której należałaś, usunęła cię. Staraj się okazać godną dobrodziejstw, jakiemi cię obsypałem i pamiętaj, że nie opuścisz zamku wcześniej, nim nie zasłużysz na pochwałę jakimś świetnym czynem. Znieś z pokorą więzienie i pracuj, aby się stać godną sekty, która w tobie położyła najświetniejsze nadzieje.

Prof. Edgar Kaufman."

— Oto szlachetna nagroda za tyle poświęceń, poniesionych dla tego człowieka — zawołała Violetta, wybuchając płaczem. — Tak zwykł płacić świat, moje dziecko... To nieubłagany tyran, który ssie krew i odrzuca potem swą ofiarę, nie racząc obdarzyć jej nawet spojrzeniem...

— Miała więc rację moja mamusia, gdy mówiła, że roztropnie czyni tylko ten, kto służy wiernie Bogu...

— Tak, Floro, miała rację... Ta właśnie myśl sama mi się narzuciła. Po załamaniu duchowem i po wyczerpaniu fizycznem, które niemal o śmierć mię przyprawiło, nastąpił okres długich rozmyślań. W samotności, która jest ojczyzną sumienia, znalazłam tajemnicę odkupienia i pojęłam, że Bóg potrafi mię odbudować nawet na ruinach zdruzgotanego serca i zniweczonych nadziei.

— Zatem nawróciłaś się?! — wykrzyknęła Flora.

— Nie mogę jeszcze tak twierdzić, Floro, bo wokół mnie są ciągle ciemności... Czuję jednak, że mam jeszcze duszę wrażliwą na piękno i dobro... Kilka dni temu, gdy wieczorem, przed pójściem spać, otworzyłam okno tego pokoju, aby popatrzeć na niebo rozświetlone przez księżyc i gdy usłyszałam dalekie echo Ave Maria, odezwały się w mej pamięci tęskne wspomnienia. Uczułam taką pustkę w duszy, że zaczęłam płakać, błagając o litość Matkę Boską, której słodki głos zdawało mi się już od tak dawna słyszeć... Zerwałam z szyi medalik Niepokalanej, z którym się nigdy nie rozstaję i zaczęłam go całować z uniesieniem i zlewać łzami... Niewymowny spokój spłynął wtedy na mą udręczoną duszę, spokój, jakiego od dawna już nie odczuwałam... Lecz zaraz potem nastąpił zwykły upadek na duchu, graniczący z rozpaczą.

— Nie powinnaś rozpaczać, Violetto, ufaj nieskończonemu miłosierdziu Boga.

— Czasem wysilam się, aby opanować te ataki rozpaczy, lecz gdy pomyślę o niezmiernej sprawiedliwości Bożej, która plamy znajduje nawet na skrzydłach anielskich, to czuję strach w sercu i głowie, i nie mogę bez rumieńca wstydu podnieść w niebo wzroku.

— A jednak, jeśli wierzyć temu, co czytałam w „Dziejach duszy", to właśnie brak zaufania obraża Jezusa i rani jego serce.

— W ten sposób może mówić tylko istota tak niewinna, jak ty...

— O nie, Violetto! — zaprotestowała Flora, pokazując jej autobiografję św. Teresy od Dzieciątka Jezus. — Zobacz, co tu napisano, a przekonasz się, że nie jest tak, jak przypuszczasz.

Młoda dziewczyna przeczytała w religijnem skupieniu wskazaną stronicę:

„Nie dlatego się zwracam z zaufaniem i miłością do Boga, że wolna jestem od śmiertelnego grzechu. Czuję dobrze, że gdyby mi nawet zaciężyły na duszy wszystkie grzechy, jakie tylko można popełnić, to i tak nie straciłabym nawet odrobiny z mej ufności. Z sercem ściśniętem przez żal wzleciałabym, aby się rzucić w ramiona mego Zbawiciela, bo wiem, że On kocha swego marnotrawnego syna i pamiętam jego słowa, zwrócone do Magdaleny, jawnogrzesznicy i do Samarytanki. O nie, nic mię nie zdoła przerazić, bo wiem, jak bardzo mogę liczyć na Jego miłość i litość; wiem, że starczy jednego mgnienia oka, aby cała góra moich grzechów zniknęła, jak kropla wody, strącona w gorejące palenisko.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odlito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".